pod Lubogoszczą

MSZANA DOLNA

Rok 2012, nr 1 (17), wiosna, ISSN 1899-220X

Gazeta samorządu miasta Mszana Dolna

Pożegnanie

Woda

Uroczystości

Głębokiego przeżywania tajemnicy
Zmartwychwstania
Jezusa Chrystusa - Boga - Człowieka
oraz obfitości Jego darów
wszystkim Mieszkańcom Mszany Dolnej
i czytelnikom „Pod Lubogoszczą”

życzą

Burmistrz, Rada,
Pracownicy Urzędu Miasta
oraz Redakcja kwartalnika

Edukacja

Pasjonaci

Sport

Egzemplarz bezpłatny

FIZJO-RELAX

Rehabilitacja, masaże, zabiegi w Twoim domu

mgr Zofia Michór
tel. 604 295 184
e-mail: z.michor@fizjo-relax.pl
www.fizjo-relax.pl

Zmiana Planu Zagospodarowania Przestrzennego miasta Mszana Dolna

Informujemy

że przystąpiono do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Mszana Dolna. Przedmiotem zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego będą zmiany treści zawartych w części tekstowej planu oraz zmiany na rysunku planu. Przedmiotowe zmiany dotyczyć będą obszaru miasta Mszana Dolna w jego granicach administracyjnych.

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko. **Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta Mszana Dolna w godzinach pracy urzędu w terminie do dnia 16 kwietnia 2012 r.** Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości z wyrysem mapy geodezyjnej, której dotyczy.

Więcej informacji na stronie:
www.mszana-dolna.eu
oraz w Urzędzie Miasta.

Kwartalnik „Pod Lubogoszczą”
Wydawany przez Samorząd Miasta Mszana Dolna
Redaguje zespół: Piotr Armatys, Michał Baran, Agnieszka Józefiak.
Opracowanie graficzne i skład: realty@o2.pl

Adres redakcji:
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 2
34-730 Mszana Dolna
tel. (018) 331-06-22
fax: (018) 331-15-55
e-mail: gazeta@mszana-dolna.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami

Cennik reklam

Cennik reklam okładka (netto)
1/4 strony - 200 zł
1/2 strony - 300 zł
cała strona - 500 zł

Cennik reklam (środek) netto
1/4 strony - 160 zł
1/2 strony - 240 zł
cała strona - 400 zł

Reklama w dwóch kolejnych numerach - zniżka 10%
w 3 kolejnych - zniżka 20%
w 4 kolejnych - zniżka 30%

Odszedł cicho i bez pożegnania. Stanisław Dziętło nie żyje

Na wiadomość o śmierci nigdy nie jesteśmy przygotowani. Zwykle przychodzi niespodziewanie, jak złodziej. A nawet, jeśli ją dopuszczamy do siebie, to pogodzić się z nią trudno. We czwartek 29 marca 2012 roku, o brzasku dnia nasze miasto obiegła smutna wiadomość - nie żyje Stanisław Dziętło. Po raz ostatni spotkaliśmy się na grudniowej Sesji Rady Miasta. W trakcie obrad, bez pożegnania Stasiu opuścił salę. Wtedy nikt z nas nie przypuszczał, że widzieliśmy się po raz ostatni. Często wychodził, ale zawsze wracał. Nikt z nas nie wiedział, że powodem nagłego opuszczenia obrad Sesji były niedobre wieści o zdrowiu. Nigdy się nie skarżył, zawsze z uśmiechem zbywał pytania kolegów o zdrowie.

Byliśmy pewni, że i tym razem powróci na salę obrad. Nie powrócił i już nigdy nie zasiądzie wśród koleżanek i kolegów radnych Rady Miasta Mszana Dolna. Choć jeszcze młody, to śmiało można było o Stanisławie powiedzieć - nestor wśród rajców. Po raz pierwszy do miejskiego Parlamentu został wybrany w roku 1990 - miał wtedy 31 lat. Mieszkańcy Gronoszowej zaufali wówczas po raz pierwszy młodemu inżynierowi, absolwentowi krakowskiej Akademii Rolniczej, a później wybierali Go do Rady Miasta Mszana Dolna jeszcze cztery razy. Swoim doświadczeniem, radą, pasją i entuzjazmem służył swojemu rodzinnemu miastu jeszcze w kolejnych kadencjach, nieprzerwanie od roku 1998, aż po dziś. Tego oddania sprawom publicznym uzbierało się całe 18 lat. Nikt dłużej w najnowszej historii naszego miasta nie piastował mandatu radnego.

Stanisław Dziętło przyszedł na świat 4 czerwca 1959 roku w Mszanie Dolnej. Tu się wychowywał, tu skończył szkołę podstawową i mszańskiego „Ogrodnika", a po maturze rozpoczął studia w Krakowie. Wrócił do Mszany Dolnej, założył rodzinę i krok po kroku, dzień po dniu na dobre wrastał w swoje rodzinne miasto, w jego pejzaż. Był szczęśliwym mężem i ojcem trzech synów Michała, Karola i Radka. Jego radością była wnuczka Ola. Życie nie szczędziło Staszkowi okrutnych razów - w kwietniu 1998 roku traci małżonkę Teresę, która podobnie jak On, przegrała nierówną walkę ze straszliwą chorobą. Zostaje sam z synami. Ale radzi sobie znakomicie, nie zarzuca ani na chwilę swojej społecznej pasji. Wszędzie Go pełno wujących często „ciężką" atmosferę obrad. Okrutny los zabrał dziś z naszego grona kogoś bardzo bliskiego - Przyjaciela i kolegę wielu z nas.

- jest radnym, prezesuje K.S. Turbacz Mszana Dolna od roku 1998, aż po 2010, zawsze wierny „zielonej koniczynce" PSL-u, którego sztandar nosił przy każdej okazji. Z powodzeniem prowadził Agencję Ubezpieczeniową w Domu Pszczelarza, a także prezesował spółce wodnej, zaopatrującej w wodę kilkadziesiąt domostw.

To był ten Stanisław Dziętło, którego spotykaliśmy na ulicy, na Sesji Rady Miasta, w biurze agencji. Ale był jeszcze ten, którego znali najbliżsi, przyjaciele, koledzy i obdarowani. Stanisław umiał się dzielić z innymi wszystkim, co posiadał. Jego serce było aż do dziś, tak szeroko otwarte na innych, jak Jego szeroki i szczery uśmiech, który prawie nie znikał z Jego twarzy. Nie szczędził własnego grosza na potrzeby innych, zawsze pierwszy z pomocą, wyczulony na krzywdę, biedę i nieszczęście innych. Nawet tych z dalekiego Kazachstanu. Może niewielu wie, ale Stanisław zakupił dla repatriantów mających polskie korzenie, ziemię w okolicach Sędziszowa, by tam mogli się osiedlić i wrócić po latach wygnania do swojej Ojczyzny. Czynił dobro po cichu, bez rozgłosu.

Takim zapamiętamy Staszka - Sesje Rady Miasta już nigdy nie będą takie, jak z Nim. Będzie nam brakować Jego uśmiechu, radości, trafnych uwag i żartów rozładowanych

W dniu śmierci Staszka odbyła się Sesja Rady Miasta - na Jego miejscu położyliśmy kwiaty. Za Twoje dobre i tak bardzo owocne życie podziękujemy Panu Bogu, a Twoją duszę polecimy Bożej Opatrzności, wierząc i ufając, że od brzasku tego pamiętnego dnia byłeś już tam, gdzie bólu już nie ma i łzy nie płyną. Dziękujemy Ci za wszystko.

Przyjaciele, koleżanki i koledzy
z Samorządu Miasta
Mszana Dolna

Murem za budżetem

Tylko jednego radnego zabrakło na najważniejszej Sesji miejskiego Parlamentu - 25 stycznia br. (środa) w późnych godzinach popołudniowych miejscy radni decydowali o finansach Mszany Dolnej w roku 2012. Zanim jednak doszło do głosowania, projekt budżetu musiał „przejść" wiele schodów i schodków, zanim ostateczna jego wersja trafiła do porządku obrad styczniowego posiedzenia Rady Miasta Mszana Dolna.

Już w roku ubiegłym, a dokładniej do 15 listopada projekt budżetu musiał być przedłożony Regionalnej Izbie Obrachunkowej (RIO) oraz Przewodniczącemu Rady Miasta. Nie czekając na opinię kolegium orzekającego RIO, budżetem zajęły się komisje Rady Miasta - w ich posiedzeniach uczestniczyli Burmistrz i Skarbnik Miasta. Przewodniczący każdej Komisji musiał na Budżetową Sesję przygotować wypracowaną opinię o przedłożonym projekcie budżetu na rok 2012. W pierwszym tygodniu grudnia Burmistrz i Rada Miasta otrzymali pozytywną opinię RIO o przedłożonym w listopadzie projekcie dochodów i wydatków. Przewodniczący Rady Miasta Adam Malec mógł zatem wyznaczyć datę Sesji Budżetowej. Taka sesja musi się odbyć w każdym Samorządzie w Polsce przed 31 stycznia - w roku na który uchwalany ma być budżet.

FOT. R. MIŚKOWIEC - GORCE24.PL

Miejscy rajcowie podczas głosowaia nad mszańskim budżetem na rok 2012

FOT. R. MIŚKOWIEC - GORCE24.PL

Referujący założenia budżetu Burmistrz

W trwającym już prawie miesiąc roku 2012 zaplanowano, że do miejskiej kasy wpłynie 24.891.852,03 zł, w tym z dochodów bieżących kwota 17.290.444,12 zł, zaś z dochodów majątkowych 7.377.407, 91 zł. A ile planujemy wydać? Otóż, po stronie wydatków suma ta, to: 25.708.058,59 zł. Składają się na nią wydatki bieżące w kwocie 17.290.870,97 zł i wydatki majątkowe (inwestycyjne) w wysokości 8.417.187,62 zł. Zaplanowany deficyt budżetu to kwota: 816.206,56 zł. W tym roku musimy również spłacić zaciągnięte wcześniej pożyczki w wysokości 91.200,00 zł. i raty zaciągniętych kredytów, łącznie na kwotę 1.092.593,44 zł. W przychodach budżetu uwzględniono również możliwość zaciągnięcia kredytu do wysokości 2.000.000,00 zł. Nie oznacza to, że takie zobowiązanie zostanie podjęte. Rok 2011 nasze miasto zamknęło budżetową nadwyżką w kwocie 1.262.802,64 zł.

Świadkami głosowania na budżetem miasta była m.in. cała trójka powiatowych radnych z Mszany Dolnej - jeszcze się nie zdarzyło, by na jednej Sesji mszańskiego Parlamentu radni miejscy gościli wicestarostę, ale też radnego Powiatu, Franciszka Dziedzinę, Władysławę Annę Jamróz i Antoniego Roga. Finansowym planom przysłuchiwali się, być może z wiarą, że zdarzy się cud „rozmnożenia" w miejskiej kasie, dyrektorzy szkół miejskich: Anna Górska, Józefa Łabuz i Teofila Latoś z Przedszkola nr 2, a także dyr. ZGK Tomasz Dul, MOK-u Piotr Armatys i MOPS-u Sabina Kogut. Cud się nie zdarzył - szefowie miejskich instytucji muszą zadowolić się tym, co otrzymali w budżetowym preliminarzu, jeszcze przed końcem starego roku.

Głosowanie nad budżetem zawsze budzi emocje, szczególnie u tych, którzy budżet przygotowują - Burmistrz i Skarbnik zawsze z nadzieją zerkają, czy po pytaniu postawionym przez Przewodniczącego Rady Miasta, „Kto z Pań i Panów Radnych jest za przyjęciem uchwały", w górę pójdzie przysłowiowy „las rąk", czy też niektórzy będą mieć wątpliwości? Autorzy budżetu dla Mszany Dolnej mogli po głosowaniu z ulgą odetchnąć - za przyjęciem budżetu opowiedzieli się wszyscy rajcy obecni na Sesji.

Red.

Ministerialna kasa na miejskie ulice

11 stycznia br. na comiesięcznym spotkaniu z prezydentami, wójtami i burmistrzami Małopolski, Wojewoda Jerzy Miller zapowiedział, że jeszcze w marcu samorządy otrzymają promesy na usuwanie skutków klęsk żywiołowych w swoich gminach. Słowa dotrzymał i wkrótce w elektronicznych skrzynkach włodarze gmin mogli znaleźć informację podpisaną przez dyr. Stanisława Siemka o wysokości przyznanych promes, terminach, sposobach rozliczenia i wielu innych ważnych kwestiach. Wręczenie promes dokonano 13 marca br. w Krakowie, w siedzibie Wojewody na ul. Basztowej.

Małopolska otrzymała z ministerialnej kasy 186 mln 670 tys. zł - jedne gminy dostaną więcej, inne mniej. Wysokość promesy zależała od skali udokumentowanych i zatwierdzonych przez komisję wojewody zniszczeń w gminnej infrastrukturze przez żywioły w roku 2010. Gminy i miasta powiatu limanowskiego w tym rozdaniu otrzymają łącznie 11 mln. 690 tys. zł. Zaś samo Starostwo wyda na naprawę zniszczonych dróg kwotę 1,3 mln zł. A jak te bez mała 12 mln zł zostało rozdysponowane przez służby Wojewody Małopolskiego? Największym beneficjentem w powiecie okazała się gmina Jodłownik - wójt Paweł Stawarz odbierze od Wojewody Jerzego Millera promesę na kwotę 4,2 mln zł. Miasto Limanowa i jego „sąsiadka" - gmina wiejska otrzymały po 1,5 mln zł. Ko-

lejne dwie limanowskie gminy, obie zarządzane z dobrym skutkiem przez kobiety - Łukowica i Laskowa wrócą z Krakowa bogatsze o 900 tys. zł każda. Budżet gminy Tymbark wzrośnie o 600 tys. zł. bliższej nam Dobrej o 400 tys. zł. zaś Władysław Sadowski wójt Kamienicy do budżetu swojej gminy dołoży 500 tys. zł. Najniższe promesy powędrują do Słopnic (240 tys. zł) i naszych sąsiadów - gm. Niedźwiedź (250 tys. zł).

FOT. URZĄD MIASTA

Odbierający promesę Burmistrz Tadeusz Filipiak

Gdyby te wszystkie kwoty przyznane gminom powiatu limanowskiego szybko dodać, to okaże się, że do sumy 11 mln. 690 tys. zł. brakuje 700 tys. zł - tej wysokości promesę otrzymało nasze miasto. Jeśli nic się nie zmieni, a wszystko wskazuje na to, że Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 listopada 2011 w sprawie gmin, w których stosuje się szczególne zasady odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu, w tym roku również obowiązuje, to gminy tam wpisane nie będą musiały ze swoich budżetów wysupływać koniecznych jeszcze do niedawna 20% wartości wykonanych robót. Ministerialna promesa stanowiła dotąd zawsze 80% wartości zadania. Miasto Mszana Dolna na rządowej liście jest, więc przyznane 700 tys. zł. stanowić mogą 100% wartości zadań, które zostały zaplanowane. Co za te pieniądze zrobimy? Remontowi poddane zostaną dwie miejskie ulice - jedna po lewej, druga po prawej stronie Mszanki. Będą to ul. Marii Konopnickiej, której gotowy projekt robót remontowych czeka od ponad roku i krótka, ale przez swoje parametry (wąska) i ilość dziur, bardzo uciążliwa dla kierowców i pieszych - ul. Cmentarna (od ul. Leśnej do ul. J. Matejki) Szczególnie o remont „prosiła" Maria Konopnicka - ta szeroka, z chodnikami po obu stronach miejska ulica straszyła od dawna kierowców, a szczególnie dzieci i młodzież z ZSM nr 1. Od roku przy tej ulicy stoi nowa Miejska Hala Sportowa - zwiększył się więc ruch po niej. Autokary i busy, ale też auta osobowe parkują w „kieszeni" wybudowanej wraz z inną infrastrukturą obiektu sportowego. By jednak tam dojechać, muszą radzić sobie z fatalną nawierzchnią drogi. Pod koniec roku 2011 ulica ta została oświetlona, a teraz już wiemy, że wkrótce doczeka się też remontu - mieszkańcy, rodzice i uczniowie mają powody do radości.

Po skompletowaniu niezbędnej dokumentacji, zostanie ogłoszony przetarg na te dwa zadania - jeśli aura wiosenna będzie łaskawa, to jeszcze przed wakacjami te dwie ulice odzyskają należny im standard.

Red.

Zdrowotne manewry

Już kilka wieków temu Jan Kochanowski doceniał zdrowie, gdy pisał w jednej ze swoich fraszek; „...szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz" Dziś nie wiemy, czy poeta zatroskał się o stan swojego zdrowia, gdy poczęły doskwierać mu choroby, ale wiemy na pewno, że w naszych czasach sprawy zdrowia i chorób, które nas z każdej strony atakują, są jednym z najbardziej aktualnych tematów.

Że nie jest dobrze, wiedzą prawie wszyscy, jak ten stan poprawić, wie również wielu, ale ich „specjaliści" od opieki zdrowotnej w naszym kraju posłuchać nie chcą.

Jeśli w Polsce podstawowa i specjalistyczna opieka zdrowotna kuleje, jeśli co rusz słyszymy informacje o zadłużonych szpitalach, odwołanych dyrektorach, strajkach pielęgniarek i lekarzy, to ta sytuacja nie może pozostać bez wpływu na stan służby zdrowia także w naszym mieście. Niestety, w ostatnich dwóch latach poziom usług medycznych w Mszanie Dolnej i okolicznych miejscowościach (Kasinka Mała, Mszana Górna) wyraźnie się pogorszył. „Ostry skalpel" małopolskiego NFZ dopadł specjalistyczną medycynę nie tylko w Mszanie Dolnej, ale także w Mszanie Górnej, w Kasince Małej czy pobliskiej Porębie Wielkiej. Trochę przykładów - do niedawna w prywatnej przychodni na Mszanie Górnej można było skorzystać z porady pulmonologa, endokrynologa, kardiologa, dermatologa, urologa, logopedy, neurologa i laryngologa. Dziś przyjmuje jedynie chirurg i reumatolog. W Kasince Małej NFZ pozostawił chirurga, ortopedę, laryngologa i dermatologa - nie ma już kardiologa, urologa i neurologa. W Porębie Wielkiej możemy skorzystać jedynie z porady endokrynologa i urologa.

Kto za taki stan rzeczy jest odpowiedzialny? Odpowiedź najkrótsza brzmi; Narodowy Fundusz Zdrowia w Krakowie - ta bowiem instytucja rozdziela wg kryteriów ustalonych przez Ministerstwo Zdrowia kontrakty dla przychodni na świadczenie specjalistycznych usług medycznych. W roku ubiegłym do mieszkańców Mszany Dolnej trafiła ankieta, która miała dać odpowiedź, co w mszańskiej przychodni należałoby poprawić, co zmienić i jakie podjąć działania na przyszłość?

Z ponad czterech tysięcy egzemplarzy ankiet rozdanych mieszkańcom naszego miasta, do inicjatorów akcji wróciło niewiele ponad osiemset.

Czy ankieta spełniła swoją misję? Tu zdania są podzielone, podobnie jak społeczeństwo Mszany Dolnej w tej kwestii - pewne jest jedno: stan mszańskiej służby zdrowia stał się tematem publicznej dyskusji i równolegle z kłopotami dotyczącymi wody pitnej jest najważniejszym problemem dla dużej części mieszkańców Mszany Dolnej.

Zanim na mapie usług medycznych w Mszanie Dolnej pojawił się prywatny podmiot (OSMED), lekarze specjaliści przyjmowali chorych w gabinetach przy ul. J. Matejki 13 - w ośrodku zdrowia. Oczywiście, mszańska przychodnia nie oferowała pełnej palety specjalistycznych usług, ale narzekanie w tamtym czasie na brak lekarzy-specjalistów usprawiedliwione nie było. Więcej, był taki okres, że w mszańskiej przychodni funkcjonowały równolegle dwa kontrakty specjalistyczne - jeden własny i drugi Szpitala Rejonowego w Limanowej. O poradę specjalisty łatwiej też było np. w Kasince Małej. Mimo tego narzekających nie brakowało.

A co o sytuacji w służbie zdrowia można powiedzieć dziś? Samodzielny Publiczny ZOZ w naszym mieście po ostatnim rozdaniu NFZ ostał się właściwie tylko z kontraktem na tzw. podstawową opiekę zdrowotną.

Martwić nie powinny się kobiety -

kontrakt mszańskiej przychodni na ginekologię NFZ przyznał. A co z pozostałymi specjalistami? **Małopolski NFZ uznał, że trzeba dać wszystko jednemu i tak kontrakt na tzw. specjalistykę otrzymał w Mszanie Dolnej jedynie Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „OSMED". Dotychczasowe kontrakty wygasły tak publicznej przychodni, jak i prywatnej JANDZIE. Nie pomogły protesty i monity - NFZ pozostał przy swoich racjach.** Rozpoczęło się zatem szukanie winnych/winnego tej sytuacji - jeśli mszańska przychodnia podlega miejskiemu urzędowi, to ze wskazaniem winnego kłopotów nie powinno być i nie było. Utarło się bowiem przekonanie, że to z kasy miejskiej przychodnia z ul. J. Matejki czerpie pełnym garściami - nic bardziej mylnego. Z budżetu miasta do kasy SP ZOZ w Mszanie Dolnej nie jest przekazywana choćby jedna złotówka samorządowych pieniędzy.

Przychodnia jest jedynie biorącym w użyczenie budynek, za który nie płaci Miastu czynszu. Prowadząc działalność radzić musi sobie sama z pieniędzy NFZ i samodzielnie wypracowanych. Mało kto jednak zadał sobie trud, by dopytać lub doczytać, kto ponosi odpowiedzialność za kontraktowanie świadczeń medycznych. Na samorządach ciąży obowiązek zapewnienia mieszkańcom jedynie podstawowej opieki zdrowotnej i z tą w Mszanie źle być nie może, skoro wolę leczenia przy ul. J. Matejki, jak wynika z danych za marzec br. zadeklarowało 7579 pacjentów (w tym 2114 dzieci) z miasta, ale też z ościennych miejscowości gm. Mszana Dolna (640 pacjentów). Pielęgniarki środowiskowe mają pod swoją opieką 8040 osób, zaś położne 2260 kobiet. Lekarze mszańskiego POZ dbają też w ramach tzw. medycyny szkolnej o zdrowie 2877 dzieci z różnych szkół w naszym regionie.

Gdzie zatem mamy się leczyć? To chyba najczęściej zadawane pytanie w Mszanie Dolnej. Wyboru wielkiego nie ma - lekarze pierwszego kontaktu przyjmują w Przychodni na ul. J. Matejki oraz w prywatnej placówce na mszańskim Rynku (OSMED). Z poradami u lekarzy specjalistów jest jednak znacznie gorzej - tu wyboru nie ma. Albo OSMED, albo wyjazd do innych miejscowości (Wiśniowa, Kasinka Mała, Dobra lub Kasina Wielka) Trudno się dziwić niezadowoleniu pacjentów z takiego faktu. Każdy chciałby mieć lekarza „pod ręką", a w Mszanie mamy z tym kłopot.

Niepubliczny OSMED wywalczył kontrakt bardzo przyzwoity - w przychodni przy ul. Rynek 26 możemy skorzystać z porady dermatologa, diabetologa, kardiologa, neurologa, okulisty i ginekologa. Ponad rok trwała niezrozumiała batalia z kierownikiem placówki dr Agnieszką Cichoń o udostępnienie harmonogramu przyjęć przez lekarzy specjalistów. Burmistrz prosił o takowy, by umieścić go na stronie internetowej miasta. W końcu po interwencji krakowskiego NFZ dni i godziny przyjęć do magistratu dotarły. Ta prywatna przychodnia ma jednak jeden, ale wielki problem - lokalowy. Nie ma też parkingu, a poczekalni daleko do standardów dziś oczekiwanych. Nie mogą zatem dziwić starania i poszukiwania nowego lokum przez kierującą placówką dr Agnieszkę Cichoń. W połowie stycznia br. Burmistrz Tadeusz Filipiak zaproponował OSMED-owi dzierżawę gabinetów w miejskiej przychodni na bardzo dogodnych warunkach. Jednak propozycja Urzędu Miasta nie znajduje uznania, skoro prawie miesiąc później, 2 lutego Burmistrz kieruje pismo do kierującej przychodnią dr Agnieszki Cichoń i ponawia propozycję najmu gabinetów.

FOT. AKPOL

Budynek miejskiej przychodni przy ul. Matejki 13

Pisze w swoim piśmie, *„...sytuacja lokalowa w kierowanej przez Panią doktor przychodni jest, zdaniem bardzo wielu pacjentów, dramatyczna. Ciasne i duszne korytarze, wąskie schody, to tylko niektóre z niedogodności. Przychodnia nie dysponuje też parkingiem. Przychodnia przy ul. J. Matejki oferuje parking, przestronne poczekalnie, toalety przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Do budynku bezpośrednio z parkingu można też wjechać wózkiem inwalidzkim".* Na to pismo dr Agnieszka Cichoń odpowiada już 8 lutego br. i pisze, *„...zwracam się z ponownie, z uprzejmą prośbą o umożliwienie dzierżawy budynku w Mszanie Dolnej przy ul. J. Matejki na 15 lat z możliwością przedłużenia".* Ani jednym zdaniem nie odnosząc się do rozmów i pisma otrzymanego od Burmistrza miasta. Kolejnego dnia, 9 lutego na adres Urzędu Miasta wpływa następne pismo dr Agnieszki Cichoń, w którym kierująca OSMED-em pisze, *„...Uprzejmie informuję, iż pacjenci korzystający z usług medycznych w naszej przychodni, zwrócili się do nas z prośbą o przekazanie Panu Burmistrzowi Tadeuszowi Filipiakowi, złożonych przez nich podpisów, aby dalej mogli się leczyć w naszej przychodni."* Do tego krótkiego pisma dołączona została lista z podpisami prawie 70 osób. Wkrótce też wielu radnych było indagowanych na ulicach Mszany przez mieszkańców-pacjentów, którzy prosili, by pozostawić OSMED w spokoju, by go nie likwidować. Komu zależy na tym, by tak absurdalne informacje kolportować? Dlaczego własną nieudolność chce się zrzucić na barki innych? Odkąd to Samorząd ma możliwość ingerowania w działalność prywatnych placówek służby zdrowia?!

Na otrzymaną propozycję najmu gabinetów Burmistrz odpowiada 21 lutego, pisząc, że *„...w obowiązującym dziś porządku prawnym, Samorząd miasta Mszana Dolna nie może w sposób bezpośredni, z pominięciem wymaganych prawem procedur, wydzierżawić budynku Przychodni na wnioskowany okres 15 lat, ani żaden inny, dłuższy od lat trzech."*

Podtrzymał również propozycję dzierżawy gabinetów i organizacji osobnej rejestracji pacjentów przychodni OSMED. Na odpowiedź czekał Urząd do 29 lutego - w piśmie, które tego dnia przysłała dr Agnieszka Cichoń drogą faksową nadeszły, tak się przynajmniej na początku wydawało, dobre wieści. Pani doktor napisała bowiem, *„...uprzejmie informuję, iż po uzgodnieniach z MOW NFZ, wyrażam gotowość dzierżawy gabinetów w SP ZOZ w Mszanie Dolnej ul. Matejki 13, po dostosowaniu w/w gabinetów do wymogów określonych w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 2 lutego 2011r."*

Tego samego dnia burmistrz odpowiada dr Agnieszce Cichoń i pisze, *„...bardzo dziękuję za otrzymane dziś pismo Pani Doktor, w którym wyraża Pani gotowość dzierżawy oferowanych*

gabinetów w budynku SP ZOZ w Mszanie Dolnej. Gdyby taka odpowiedź padła z Państwa strony chwilę po otrzymaniu propozycji dzierżawy, dziś specjaliści i pacjenci mogliby już korzystać z tych gabinetów. Ale lepiej późno, niż wcale... Proszę zatem Panią Doktor o wyznaczenie dogodnego dla Pani terminu spotkania, by ustalić warunki dzierżawy i możliwie szybko uruchomić specjalistyczne poradnie w nowym miejscu". Niestety do spotkania nigdy nie doszło, sprawy ewentualnej dzierżawy nie posunęły się ani o jeden krok do przodu. A w kolejnym piśmie dr Agnieszka Cichoń, nie odnosząc się jak zwykle, ani jednym zdaniem do wcześniej otrzymanego pisma, podnosi kolejne kwestie i pisze, *„...decyzja wydana przez Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny z dnia 25 lipca 2011 roku stwierdza, iż pomieszczenia SP ZOZ w Mszanie Dolnej, jako całość nie spełniają wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dn. 2 lutego 2011r. i w myśl dokumentów wymaganych przez NFZ opinia ta jest nieaktualna. PPIS w Limanowej nie może wydać pozytywnej opinii na udzielanie świadczeń przez NZOZ OSMED w budynku przy ul. J. Matejki 13."*

W ostatnim w tej długiej wymianie listów piśmie, Burmistrz Filipiak pisze do dr Agnieszki Cichoń 2 marca br. *„...z każdym dniem i po lekturze tych pism, rozumiem niestety mniej. Wymieniając pisma, nie zbliżymy się ani krok do celu. Jestem przekonany, że łatwiej byłoby siąść przy stole do rozmów i wyjaśnić wszystkie niejasności i zawiłości, niż tworzyć kolejne, nic nie wnoszące do sprawy pisma".* Nie mogło również zabraknąć zdania o cytowanej wyżej decyzji limanowskiego Sanepidu odnoszącego się do budynku SP ZOZ w Mszanie Dolnej. Zacytujemy jedynie jedno zdanie z tego postanowienia, *„...Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Limanowej przychyla się do prośby i stwierdza, że wydłużenie terminu dostosowania obiektu do dnia 31 grudnia 2016 roku nie spowoduje zagrożenia zdrowia i życia pacjentów oraz personelu Zakładu."* Pozostałe dokumenty (wniosek wraz z aktualnym wpisem do Ewidencji Działalności Gospodarczej, wpis do rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą, aktualną opinię PSEE-E, wykaz sprzętu w miejscu udzielania świadczeń) niezbędne, by MOW NFZ w Krakowie wydał zgodę na przeniesienie części opieki specjalistycznej w inne miejsce, leżą po stronie podmiotu, który tę działalność prowadzi, a więc NZOZ OSMED.

Jedynym dokumentem, który musi przygotować strona samorządowa jest umowa najmu gabinetów.

Na pismo z 2 marca odpowiedzi do chwili oddawania gazety do druku, niestety nie było.

Artykułem w kwartalniku samorządowym chcemy problemy lokalnej służby zdrowia przybliżyć mieszkańcom Mszany Dolnej, pokazać jak działają mechanizmy rozdziału kontraktów w Małopolsce, kto ponosi odpowiedzialność i jakie są różnice między podstawową, a specjalistyczną opieką zdrowotną. Chcemy też wyraźnie potwierdzić wolę działania Rady Miasta i Burmistrza w kierunku radykalnej poprawy na rynku usług medycznych w naszym miasteczku - by to zrobić, potrzeba czasu na przygotowanie postępowania konkursowego, które wyłoni najemcę mszańskiej przychodni na następne, może i 20- 25 lat.

Przystępujący do konkursu muszą mieć świadomość czego od nich oczekują pacjenci. Nowy najemca stanie przed koniecznością rozbudowy przychodni i remontu dotychczasowych pomieszczeń, tak by po roku 2016 spełniały wszystkie normy. Lista oczekiwań właściciela obiektu (Miasta Mszana Dolna) też jest bardzo długa i musi być bardzo skrupulatnie opisana. Po podpisaniu bowiem umowy dzierżawy z najemcą, który zaoferuje najkorzystniejsze warunki, niczego przez długie lata renegocjować się już nie da. Dlatego złożona została propozycja niepublicznej przychodni OSMED, by swoje gabinety specjalistyczne przeniosła na okres 1-2 lat do pomieszczeń przy ul. J. Matejki - w tym okresie zaś, bez zbędnego pośpiechu, powołana komisja z udziałem przedstawicieli mieszkańców miasta, przygotowałaby postępowanie konkursowe mające za cel wyłonienie prywatnego podmiotu biorącego w dzierżawę naszą przychodnię. Jeśli jednak OSMED nie podejmie rozmów i nie wynajmie gabinetów, prace przygotowawcze do rozpisania konkursu i tak ruszą.

Z ostatniej chwili: zaproszona na ostatnią sesję RM w dniu 15 marca p. dr Agnieszka Cichoń - kierownik NZOZ OSMED nie pojawiła się podczas debaty o stanie służby zdrowia w Mszanie Dolnej.

Red.

Odpady po nowemu

1 stycznia 2012 rozpoczęła się prawdziwa rewolucja w sposobie zagospodarowaniu odpadów w każdej z gmin Polski. W tym dniu weszła w życie ustawa z 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 152, poz. 897), która diametralnie zmienia zasady odbioru, wywozu i zagospodarowania odpadów komunalnych.

Intencją ustawodawcy było skończenie z istniejącą fikcją, czyli nieskutecznym prawem, kiedy to mieszkaniec miał obowiązek zawieranie indywidualnej umowy z podmiotem uprawnionym do wywozu odpadów. Wiele osób jednak takiej umowy nie zawierało, śmieci natomiast lądowały w najbliższym rowie, potoku, czy były podrzucane do czyjegoś pojemnika. Możliwości skontrolowania umów i ich realizacji przy tak skonstruowanym systemie były również ograniczone, bo nie było wiadomo ile mieszkaniec średnio produkuje odpadów i czy stosowane przez niego środki (np. 1 worek na miesiąc) są wystarczające do odbioru wszystkich wytworzonych śmieci.

W istniejącej rzeczywistości byliśmy zatem świadkami licznych dzikich wysypisk, zapełniania się odpadami komunalnymi pojemników, przeznaczonych do segregacji, nagminnego podrzucania domowych odpadów do koszy ulicznych, czy też spalania śmieci w domowych piecach. Dla większości mieszkańców jest to powód do wstydu, że w tak cywilizowanych czasach, w środku Europy, w otoczeniu pięknej przyrody, ktoś zachowuje się tak barbarzyńsko.

Zmiana ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach daje realną nadzieję, że taki stan rzeczy zmieni się. Nikomu nie będzie się opłacało wyrzucać śmieci gdzie popadnie lub palić ich w piecu. Odda je odpowiedniemu podmiotowi, który w dostosowanym miejscu część przetworzy, podda recyklingowi, a pozostałe zostaną złożone na składowisku. Największy powód do radości będą mieli Ci, którzy będą segregować odpady, gdyż zapłacą znacznie mniej niż pozostali.

FOT. URZĄD MIASTA

Jedno z wielu dzikich wysypisk

Jak będzie działał nowy system zarządzania odpadami? Na gminie (mieście) będzie spoczywało zapewnienie odbioru i właściwe, bezpieczne zagospodarowanie odpadów komunalnych oraz danie możliwości selektywnego zbierania odpadów. Odpady odbierała będzie wyłoniona w drodze przetargu firma. Za odbiór odpadów wszyscy

mieszkańcy uiszczają jedną podstawową stawkę, dzięki czemu przestaje „opłacać się" wyrzucać śmieci „do lasu". Wyjątek stanowią osoby segregujące śmieci - oni zapłacą mniej. Postawa ekologiczna musi być nagradzana.

Dla mieszkańca oznacza to same korzyści:
- jest zwolniony z obowiązku podpisywania umów z przedsiębiorcami wywożącymi śmieci (teraz zrobi to miasto)
- nie będzie musiał się martwić o utylizację starej pralki, wersalki, baterii - odda je do specjalnie wyznaczonego punktu
- nie będzie musiał szukać najkorzystniejszej oferty wśród przedsiębiorców wywożących odpady - zrobi to za niego miasto
- będzie premiowany za postawę ekologiczną - zapłaci mniejszą stawkę, jeżeli odpady posegreguje.

Gminy zyskały nowe kompetencje i narzędzia do działania. Dysponując opłatami będą mogły stworzyć skuteczny system segregacji, wywozu i unieszkodliwiania odpadów. Dzięki temu skończy się wstydliwy dla wszystkich problem podrzucania, porzucania byle gdzie, czy palenia śmieci komunalnych. Zmniejszy się także liczba odpadów składanych na wysypiskach - gdyż znaczna ich część będzie poddana recyklingowi, czyli powtórnie wykorzystana.

Wszystkie gminy mają 18 miesięcy na wdrożenie w życie zapisów ustawy. Oznacza to, że w połowie 2013 roku śmieciowy problem przestanie istnieć. Doszlusujemy wówczas do państw, które taki system mają wprowadzony od dawna i doskonale się u nich sprawdza.

W trakcie tego czasu miasto musi przygotować i uchwalić nowy regulamin utrzymania czystości i porządku, a także skalkulować stawkę opłaty - uwzględniając m.in. ilość wytwarzanych odpadów w gospodarstwach, czy też koszt wywozu i składowania odpadów na wysypisku. Urząd Miasta przygotuje również akcję informacyjną, dzięki której mieszkańcy będą na bieżąco informowani o zmianach, które ich czekają. Odpady z terenu miasta Mszana Dolna trafią najprawdopodobniej do instalacji zagospodarowania odpadów w Myślenicach, gdyż w projekcie Planu Gospodarki Odpadami Województwa Małopolskiego, jesteśmy przypisani do tego Zakładu Zagospodarowania Odpadów.

O działaniach związanych z wprowadzeniem nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w naszym mieście będziemy regularnie informować.

Red.

Zamrożone ujęcie

Jak informowaliśmy w po przednim numerze „Pod Lubogoszczą" nasze miasto borykało się z problemami dostępności wody pitnej. W wyniku zeszłorocznej suszy problem ten dotyczył całego obszaru miasta. Najcięższa sytuacja występowała jednak na jego prawobrzeżnej części i dotyczyła domostw zasilanych w wodę z ujęcia progowego zlokalizowanego na stoku góry Lubogoszcz. O skali problemu może świadczyć ilość domów objętych kłopotami z dostępem do bieżącej wody. Łącznie około 350 gospodarstw domowych, szkoła, ośrodek zdrowia, dom pomocy społecznej, gabinety lekarskie miało w ostatnim czasie ograniczony dostęp do wody. Przypomnijmy zatem z czego wynikają te dotkliwe kłopoty.

Miasto zasilane jest z dwóch ujęć wody. Są to ujęcia powierzchniowe. Jedno z nich zlokalizowane na potoku Adamczykowym, a sieć rozprowadzająca wodę zasila lewobrzeżną część miasta. Drugie zlokalizowane na potoku Szklanówka zasila domy położone na prawym brzegu. Już w roku 2010 uaktywniło się osuwisko na stoku góry Lubogoszcz. Ruchy ziemne kompletnie odcięły drogę do ujęcia progowego na potoku. Dalszy postęp osuwiska we wrześniu roku 2011 doprowadził do zerwania stalowego rurociągu doprowadzającego wodę do stacji filtrów. Wówczas udało nam się szybko naprawić tę awarię a wodą w ilości około 600 m^3 zgromadzona w zbiornikach cały czas była podawana do sieci. Mieszkańcy nie odczuli przerwy w dostawie wody.

Od września roku 2011 mogliśmy obserwować brak opadów atmosferycznych. Nie padało we wrześniu, październiku, listopadzie i już na początku tego miesiąca zapasy wody w zbiornikach zaczęły się niebezpiecznie kurczyć. Z dnia na wysychający potok niósł coraz mniejszą ilość wody, która nie była w stanie zabezpieczyć rozbioru. Sytuacji hydrologicznej na potoku Szklanówka z pewnością nie poprawia gospodarka leśna prowadzona przez Lasy Państwowe. Wszyscy pamiętamy zielone, gęste lasy bukowe na stoku góry. Wystarczy przywołać z pamięci ten obraz i porównać do sytuacji obecnej. W obliczu grożącego nam braku wody rozpoczęliśmy trudną i bardzo kosztowną akcję dowozu wody do zbiorników. Wykorzystany został wówczas sprzęt Ochotniczej Straży Pożarnej, samochód firmy Profexim, samochód cysterna firmy PPH Podhale. Woda do zbiorników pompowana była z wykorzystaniem pomp strażackich. Zakład Gospodarki Komunalnej pełnił dyżury przy tym sprzęcie. Pomimo spadku ciśnienia wody udało się jednak zabezpieczyć dostawy do większości domów.

Podczas trwającej suszy sytuacja na potoku Adamczykowym była także niewesoła. Tu jednak dostawy wody w znacznej części mogą być zabezpieczone ze studni znajdującej się przy ulicy Krakowskiej. Zamontowane tam pompy pracowały nieprzerwanie. Okresowe spadki ciśnień powodowane były przez awarie zabezpieczeń elektrycznych pomp eksploatowanych na granicy wydajności. Większych problemów z wodą lewobrzeżna część miasta jednak nie doświadczyła.

W połowie grudnia roku 2011 podjęto decyzje o wierceniu studni głębinowej zlokalizowanej przy zbiornikach ujęcia Szklanówka. Taka lokalizacja umożliwiała natychmiastowe zasilenie wodociągu. Nie było problemów z zasilaniem, własnością gruntów, dostępem do sieci wodociągowej. Krakowska firma wykonała otwór poszukiwawczy. Zbudowano studnię głębinową, wyposażono ją w niezbędne urządzenia i sterowanie. Zamontowano system monitoringu poziomu wody w zbiornikach i stacji filtrów. System ten rozsyła sygnał drogą internetową i każdy komputer pracujący w internecie może być wyko-

FOT. URZĄD MIASTA

Zamarznięte progowe ujęcie wody

rzystany do sprawdzenia aktualnych zasobów wody. Studnia głębinowa o skalkulowanej wydajności na poziomie 1 m³/h to jednak stanowczo za mało. Wiemy za to że na stoku góry Lubogoszcz próżno szukać wody. Dobrych zasobów nie ma na głębokościach 40 m i 90 m. Wszakże na bezrybiu i rak ryba więc ta studnia pracuje cały czas zabezpieczając wodę choćby dla 10 domów. Warto tu wspomnieć że wybudowanie studni, dowożenie wody, dodatkowa praca zewnętrznych firm i samochodów dowożących wodę to łączny koszt około 100 000 zł.

FOT. URZĄD MIASTA

Dowóz wody do celów bytowych przez ZGK

Uradowały nas zatem opady deszczu w miesiącu styczniu bieżącego roku. Łagodna zima pozytywnie nas wszystkich zaskoczyła. Wezbrały potoki górskie, zapasy wody zostały odbudowane i już myślami szykowaliśmy się do wiosny zapominając o lutym.

„Idzie luty, podkuj buty". Przysłowia ludowe sprawdzają się. Zima nadciągnęła ze wschodu. Swym mroźnym płaszczem otuliła całą Europę. Temperatura gwałtownie spadła dochodząc do -30 °C. Starsi mieszkańcy pamiętają w Mszanie Dolnej tak mroźne zimy. Niskie temperatury nie są czymś nowym. Przed laty wszakże po parudniowych mrozach następowała odwilż. A tym razem mrozy skuły naszą ziemię na ponad trzy tygodnie. Potoki górskie, nawet rzeka Mszanka pokryły się grubą warstwą lodu. Zamarzł potok Szklanówka, a ujęcie progowe pokryła blisko półmetrowa warstwa lodu. Woda przestała płynąć. Z zimą nikt nie był sobie w stanie poradzić.

Dramatyczna sytuacja wymusiła na nas podjęcie decyzji o czasowym wyłączeniu wodociągu Szklanówka z eksploatacji. Staraliśmy się zabezpieczyć wodę w godzinach porannych. Wodociąg otwierany był rano i woda dostępna była tak długo na ile wystarczył jej zapas zgromadzony w zbiornikach. Warto tu wspomnieć, że działaliśmy na poziomie z przedziału 0,1 - 0,5 m wysokości zwierciadła wody z dostępnych 3m zbiorników retencyjnych. Nie było mowy o dowiezieniu jakiejkolwiek ilości wody do zbiorników. Panujące mrozy unieruchomiły nawet samochody osobowe. Należy mieć świadomość, że odkręcenie i zakręcenie wodociągu nie jest sprawą prostą. Po kolei trzeba bowiem ustawić odpowiednio pięć zasuw, uruchomić studnię redukująca ciśnienie. Rozruch wodociągu to około pięć godzin. W tym czasie część domostw już zaczynała gromadzić zapasy wody. Wiele pozostałych domów położonych na końcówce sieci i w miejscach gdzie ciśnienie długo się wyrównuje nie doczekało się na wodę. Wszędzie gdzie była taka potrzeba Zakład Gospodarki Komunalnej dowoził wodę. Spotkaliśmy się w tym czasie z wieloma głosami zrozumienia. Godnym odnotowania jest zaoferowana pomoc jednego mieszkańców miasta… Te pozytywne telefony były jednak w zdecydowanej mniejszości, co zrozumiałe - brak wody był bardzo irytujący dla wszystkich dotkniętych tym problemem. Wszyscy dziękujemy za oferowaną pomoc i zrozumienie.

Panujące cały czas mrozy były przyczyną wielu awarii. Zamarzały przyłącza wodociągowe, zamarzały zasuwy i zawory regulacyjne na sieci. Wszyscy czekaliśmy na ocieplenie. Szczególnie dotkliwa w skutkach mogła okazać się awaria magistrali koło piekarni Pana Jaśkowca w nocy z piątku na sobotę przy panującej temperaturze - 28 °C. Do pracy rano stawili się wtedy wszyscy pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej. Pan Kazimierz Dudzik od godziny 4.00 próbował uruchomić koparkę. Ziemia zmarznięta do głębokości 1,5 m przy kopaniu wymagała użycia koparki z młotem pneumatycznym. Złącza systemu hydraulicznego koparki wymagały ciągłego grzania palnikami. Udało się zabezpieczyć wyciek i uruchomić wodę do godziny 11.00.

Zamarznięte przyłącze wody przedszkola przy Meblomecie, zamarznięte przyłącza domów, awarie przyłączy, blokowania sieci wodociągowych i awarie zaworów sterujących a dodatkowo cały czas limitowanie dostaw z wodociągu Szklanówka do szkół, ośrodka zdrowia, domów i placówek wypoczynkowych to obraz lutego 2012 roku.

Noc z soboty na niedzielę 25/26 lutego była przełomowa. W piątek Zakład Gospodarki Komunalnej podjął decyzję o pozostawieniu wodociągu otwartego. Całą noc monitorowany był poziom wody w zbiornikach. Czekaliśmy na odwilż na ujęciu wody. Rano w niedzielę już wiedzieliśmy, że wody ruszyły. Aktualnie mamy pełne zbiorniki, filtry pracują jak należy.

Ze zdobytych doświadczeń wyłania się jednak obraz postępujących problemów z wodą. Doraźne działania nie przyniosą poprawy sytuacji, a kompleksowe rozwiązania to wydatki rzędu kilku milionów złotych i perspektywa lat.

W pierwszej kolejności należy znaleźć źródło wody dla celów zasilania wodociągów miejskich. Przeprowadzone odwierty jak i konsultacje z Państwowym Instytutem Geologicznym jednoznacznie wskazują, że wód podziemnych w Mszanie Dolnej jest bardzo mało. Oczywiście piszemy tu o zasobach eksploatacyjnych na potrzeby zbiorowego zapotrzebowania w wodę. Pracownicy Państwowej Służby Hydrologicznej ze zdumieniem przyjęli informację o istniejącej studni na osiedlu Pańskie o wydajności 5m³/h. Spodziewane wydajności dobrych studni głębinowych z utworów trzeciorzędowych a więc tych położonych około 50 m pod powierzchnią gruntu to 3 m³/h. Takich studni należałoby znaleźć kilka. Rozważane jest również zaopatrzenie w wodę z przepływającej przez miasto rzeki Mszanki. Tu możliwe jest ujęcie progowe na rzece, ujecie brzegowe lub infiltracyjne. Możliwe jest pobieranie wody infiltracyjnej z płytkich utworów czwartorzędowych. Można się tu spodziewać większych zasobów eksploatacyjnych wody, jednak jej jakości nikt nie zagwarantuje. Podobnie skład chemiczny i jakość wód głębinowych może być oceniona dopiero po wykonaniu otworów poszukiwawczych.

Kolejne firmy zgłaszają się i trwają rozmowy i uzgodnienia dotyczące możliwych technologii uzdatniania wody. Firmy prezentują technologie filtracji, technologie dezynfekcji plazmą, technologie pompowe. Woda pobrana bądź ze studni głębinowych, bądź z rzeki Mszanka wymaga zgromadzenia, uzdatnienia i wtłoczenia do sieci. Zmiana sposobu zasilania sieci wodociągowych z obecnego systemu grawitacyjnego w system ciśnieniowy - pompowy wiąże z koniecznością dostosowania poszczególnych jej odcin-

ków. System grawitacyjny jest najtańszym z możliwych sposobem rozprowadzania wody do gospodarstw domowych. Jednak obecne zasoby potoków górskich są niewystarczające. System pompowy wymaga z kolei ciągłego zasilania w energię elektryczną. Należy przy tym myśleć nie tylko o zabezpieczeniu wody dla prawobrzeżnej Mszany. Kilkumilionowa inwestycja ma bowiem zapewnić zapas wody dla rozwoju całego miasta. Wiemy dziś że istniejące technologie zapewniają możliwość usunięcia z wody wielu szkodliwych związków. Technologie zapewniają możliwość podawania uzdatnionej wody na duże odległości i wysokości. Wracamy więc do źródła wody od którego wszystko zależy.

Zakład Gospodarki Komunalnej sprzedaje rocznie około 100 000 m^3 wody. Obecna cena 1 m^3 to 2,39 zł netto. Zatem roczne przychody z tytułu zaopatrzenia miasta w wodę to nie całe 240 000 zł. Środki te w całości przeznaczane są na bieżąca eksploatację sieci, zabezpieczenie awarii, opłaty za gospodarcze korzystanie ze środowiska, energia elektryczna, paliwa, wynagrodzenia części pracowników ZGK. Miasto realizuje kolejne inwestycje kanalizacyjne, pomaga nam w formie dotacji tak jak to miało miejsce z budową studni na Szklanówce. Są to jednak środki niewystarczające i zbyt małe wobec wymaganej kilkumilionowej inwestycji. Takiego obciążenia nie jest w stanie znieść budżet miasta.

Wobec wstępnego zakwalifikowania osuwiska na stoku góry Lubogoszcz do programu osłony przeciwosuwiskowej liczymy na środki finansowe na zabezpieczenie istniejącego ujęcia. Od projektu geologicznego zależy bowiem decyzja o celowości stabilizacji ruchomego koluwia osuwiskowego. Wówczas będzie wiadomo, czy można stabilizować, czy też trzeba uciekać z obszaru osuwiskowego.

Powyższy artykuł ma na celu poinformowania Państwa jako mieszkańców o aktualnej sytuacji zaopatrzenia w wodę miasta Mszana Dolna. Przedstawia on stan obecny jak również problemy przed którymi stoimy. Temat znalezienia wody wydaje się prosty gdy myślimy o zaopatrzeniu w wodę domu lub kilku domów. Jeśli problem dotyczy 1000 odbiorców, a dodatkowo trzeba uwzględnić przepisy budowlane, sanitarno epidemiologiczne, prawo geologiczne, prawo wodne, a wreszcie ogromne nakłady finansowe to skala przedsięwzięcia staje się ogromna.

Tomasz Dul
Dyrektor ZGK

Fotoradar na straży życia

Choć w budżecie miasta Mszana Dolna na rok 2011 były zabezpieczone pieniądze na zakup fotoradaru już od stycznia, to przetarg na to zadanie odbył się dopiero pod koniec roku. Powodem tego było opóźnione wydanie odpowiedniego rozporządzenia Ministra Infrastruktury - dopiero w połowie ubiegłego roku, a następnie duże problemy Policji, zarządców dróg oraz samych straży gminnych i miejskich z interpretacją tego aktu prawnego. Zresztą kłopoty te trwają do dziś.

Na początku nie było wiadomo, jak ustawić znaki D-51 ostrzegające o przenośnym urządzeniu - czy mają na stałe tkwić w poboczu drogi, czy też tylko wtedy, gdy faktycznie dokonywany jest pomiar prędkości. Następnie nie bardzo wiadomo jaki odcinek można objąć ostrzeżeniem o fotoradarze oraz, czy po każdym skrzyżowaniu należy powtórzyć znak ostrzegający…

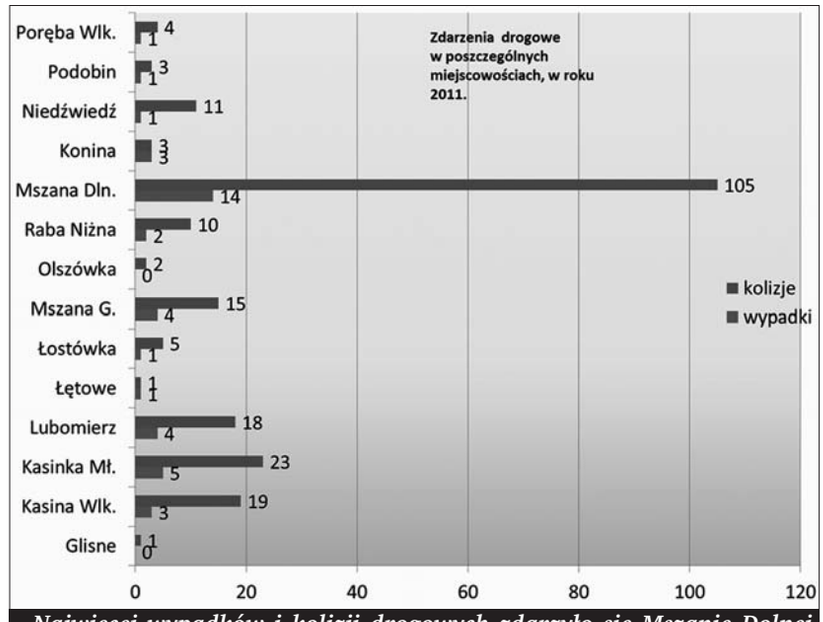

Najwięcej wypadków i kolizji drogowych zdarzyło się Mszanie Dolnej, porównując z okolicznymi miejscowościami.
Dane Komisariatu Policji w Mszanie Dolnej za 2011 rok.

Takich rozstrzygnięć rozporządzenie nie zawiera, zatem możliwość interpretacji szeroka, a więc problemów z uzgodnieniem dużo.

Po co w mieście fotoradar? Przez Mszanę Dolną przebiega szereg dróg. Oprócz miejskich ulic mamy tutaj drogi wyższej kategorii: powiatowe, wojewódzką nr 968 (Lubień - Zabrzeż) oraz krajową nr 28 (Zator-Medyka). Kumuluje się na nich ruch lokalny oraz regionalny, a nawet międzypaństwowy, co stwarza duże zagrożenie kolizji oraz wypadków, zarówno dla pojazdów jak i dla pieszych. Dodatkowo kilka prostych odcinków ulic Słomka, Krakowskiej, Kolbego, Orkana, czy Starowiejskiej sprzyjają rozwijaniu nadmiernych prędkości przez kierowców. Dodając do tego brak chodników i oświetlenia w niektórych miejscach, obecność przystanków komunikacji samochodowej oraz przejść dla pieszych zwiększa zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców miasta oraz podróżujących.

Potwierdzają to statystyki policyjne - zdecydowana większość wypadków (w tym śmiertelnych) oraz kolizji samochodowych odbywa się na wymienionych wyżej drogach (patrz wykres).

Aby zapobiec temu zagrożeniu samorząd miasta podjął decyzję o zakupie fotoradaru przenośnego dla Straży Miejskiej. W przetargu nieograniczonym najkorzystniejszą ofertę przedstawił Zakład Urządzeń Radiolokacyjnych „ZURAD" Sp. z o.o. z Ostrowi Mazowieckiej. Firma zaoferowała nowoczesny system Fotorapid w skład którego wchodzi radar, aparat fotograficzny, statywy, obudowa kontenerowa, zasilanie akumulatorami żelowymi, system sterowania Wi-Fi z laptopem oraz oprogramowanie do obróbki zdjęć oraz emisji dokumentacji mandatowej. Dodatkowo ZURAD przeszkolił pracowników Straży Miejskiej z obsługi miernika prędkości oraz oprogramowania. Całość zamówienia opiewała na 129 150,00 zł brutto.

Punkty gdzie fotoradar będzie „pracował" zostały uzgodnione z Wydziałem Ruchu Drogowego Powiatowej Komendy Policji w Limanowej. Dwa z nich znajdują się na ul. Słomka,

po jednym na ulicach: Kolbego, Krakowskiej, Orkana i Starowiejskiej. Następnie projekty organizacji ruchu z lokalizacją znaków D-51 zostały przesłane do opinii i uzgodnienia z Wojewódzką Komendą Policji w Krakowie oraz poszczególnymi zarządcami dróg (Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, Zarządem Dróg Wojewódzkich oraz Zarządem Dróg Powiatowych w Limanowej).

Niezbędnym było również dostosowanie pomieszczenia w Urzędzie Miasta do zlokalizowania urządzeń i oprogramowania korzystającego z Centralnego Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Zamontowano odpowiednie zabezpieczenia antywłamaniowe oraz alarm, a także elektroniczny system kontroli dostępu do pomieszczenia. Zainstalowano oprogramowanie z kartami dostępu do systemu - tak, aby w ciągu kilku godzin można było pobrać dane samochodu, którego kierowca złamał przepisy ruchu drogowego.

FOT. URZĄD MIASTA

Próba fotoradaru

Ostatnimi czasy prasa dla fotoradarów będących w dyspozycji straży miejskich i gminnych nie jest zbyt dobra. Jest tego kilka przyczyn. Po pierwsze nie ma kierowcy, który cieszy się z mandatu otrzymanego za przekroczenie prędkości. Nie dostrzega przy tym bardzo często swojej winy, że nie stosuje się do obowiązującego prawa tylko wini za taki stan rzeczy straż miejską/gminną, która „śmie" używać fotoradaru. Jednak przykłady innych państw, jak choćby Francji, pokazują, że pokrycie kraju siecią fotoradarów ma bardzo pozytywny wpływ na zmniejszenie się liczby wypadków, rannych i zabitych na drogach. Drugą przyczyną niechęci części społeczeństwa do gminnych rejestratorów prędkości jest postępowanie niektórych samorządów z Pomorza, które z fotoradarów uczyniły swoistego rodzaju biznes, planując dochody z tytułu mandatów na poziomie 7 milionów złotych! Zapisy nowego prawa dotyczącego fotoradarów nieco te zapędu ukrócą, ponieważ dochody z tytułu mandatów przeznaczyć będzie można jedynie na poprawę bezpieczeństwa, a nie na dowolny wydatek budżetowy, jak było to dotychczas.

FOT. URZĄD MIASTA

Jedna z próbnych fotoradarowych „fotek"

Najważniejszym zadaniem fotoradaru w Mszanie Dolnej będzie poprawa bezpieczeństwa na drogach przebiegających przez miasto, szczególnie w miejscach newralgicznych - tam gdzie kierowcy permanentnie przekraczają dozwoloną prędkość, w okolicach przejść dla pieszych oraz przystankach. Jedno uratowane ludzkie życie sprawi, że ten wydatek zwróci się wielokrotnie. Czy pieniądze za zakup miernika prędkości zwrócą się po 2, czy 3 latach jest mniej ważne. Najważniejsze jest, aby kierowcy jadący przez Mszanę zdjęli nogę z „gazu" i jechali z dozwoloną prędkością.

Red.

Pół wieku minęło, jak jeden dzień...

„...Rok 1961 - w Europie zaczyna się budowa berlińskiego muru, a w Mszanie Dolnej i wielu miejscach Polski, przed ołtarzem stają młodzi ludzie. Tam, w Berlinie budują mur, który na długie dziesięciolecia będzie dzielił, tu rozpoczyna się również budowanie - na mocnym fundamencie wiary i miłości powstają nowe małżeństwa i rodziny..." **tak do Małżonków świętujących Jubileusz 50-ciolecia wspólnego pożycia, mówił w homilii Proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego w Mszanie Dolnej ks. Stanisław Parzygnat. Złotych Godów doczekało w naszym mieście 13 małżeństw. Większość z nich ślubowało sobie wzajemną miłość i wierność w kościele św. Michała Archanioła.**

4 lutego na wspólne świętowanie Jubilatów zaprosił Burmistrz Miasta wraz z Przewodniczącym Rady Miejskiej i obaj mszańscy Proboszczowie. Od wielu już lat utarła się dobra tradycja, że to świętowanie zaczynamy od Mszy św. W tym roku Jubilaci wraz z dziećmi i wnukami, a także przedstawiciele miejskiego Samorządu i kierownictwo mszańskiego USC o godz. 10.30 uczestniczyli w uroczystej Mszy św. Sprawowali ją w intencjach Jubilatów Księża Proboszczowie, Jerzy Raźny od św. Michała i Stanisław Parzygnat, Gospodarz sobotniej uroczystości i Proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego.

Nie kryli zaskoczenia Dostojni Jubilaci, kiedy tuż przed Mszą św. zaproszono ich na specjalnie dla nich przygotowane krzesła tuż przed ołtarzem - pewnie wielu z nich przypomniało sobie dzień sprzed ponad pół wieku, gdy z drżącym i rozkołatanym sercem stali tuż przed ołtarzem i z przewiązanymi stułą dłońmi ślubowali sobie, że będą razem w doli i niedoli, w zdrowiu i chorobie, aż do końca życia. Tuż po homilii, jak pięćdziesiąt lat temu, podali sobie ręce i wpatrzeni w siebie, odnowili przysięgę sprzed pół wieku - i znów towarzyszył temu wydarzeniu hymn „Veni Creator Spiritus" - Przyjdź Duchu Święty...

Liturgię ubogacił swoim śpiewem Dziecięcy Chór Miejskiego Ośrodka Kultury w naszym mieście pod batutą Piotra Matusiewicza i przy organowym akompaniamencie Magdy Mrażek. Zanim Jubilaci opuścili kościół Miłosierdzia Bożego, ci z nich, którzy mieszkają na terytorium parafii św. Michała, otrzymali z rąk swojego proboszcza Księdza Jerzego Raźnego pamiątkowe, imienne błogosławieństwa Metropolity Krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza. Małżonkowie z parafii Miłosierdzia Bożego takie błogosławieństwa otrzymali w roku ubiegłym, w dniach kiedy świętowali rocznicę swojego ślubu.

Drugą część sobotniej uroczystości zaplanowano w Pensjonacie JANDA - przy stołach małżonkowie świętujący

Złote Gody i obaj Proboszczowie. Krótkie powitanie Kierownik mszańskiego USC Danuty Śmieszek i słowo Burmistrza miasta Tadeusza Filipiaka: *„...patrzymy dziś na Was z podziwem, szacunkiem i wdzięcznością za Wasze ponad półwieczne świadectwo pięknego i zgodnego życia, za udowadnianie każdego dnia, że jeśli dwoje ludzi łączy prawdziwa miłość, wzajemny szacunek, ale także przymykanie oka na zdarzające się słabości i ułomności drugiej strony, to można przeżyć ze sobą 50 lat i nadal patrzeć na siebie, jak wtedy w roku 1961, kiedy stanęliście przed ołtarzem..."*

Po tych słowach nadszedł czas, by Jubilatom wręczyć Medale Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie. Z trzynastu Par świętujących Złote Gody na zaproszenie miejskiego Samorządu odpowiedziało dziesięć. Medale wzruszonym małżonkom wręczył Burmistrz Filipiak, listy gratulacyjne Przewodniczący Rady Miasta Adam Malec.

Były jeszcze czerwone róże i para aniołów o jednych skrzydłach, *„…nie byłoby w tym podarku nic nadzwyczajnego, gdyby te anioły miały po parze skrzydeł, ale one mają jedne skrzydła, wspólne dla siebie"*, mówił do Jubilatów Burmistrz, *„podobnie jak te gliniane anioły i Wy, od ponad pół wieku macie wspólne skrzydła - żeby się unieść, żeby wzlecieć musieliście i wciąż musicie każdego dnia, czynić to razem. W przeciwnym wypadku niemożliwym byłoby uniesienie się ponad tym, co otacza, co uwiera, doskwiera i dokucza... Te wspólne skrzydła, to oczywiście przenośnia, ale codzienne życie, takiego wspólnego unoszenia wymaga i tego Wam wszyscy życzymy..."*

Po części oficjalnej przyszła kolej na bardziej prywatną i mniej oficjalną - Jubilaci przecież znają się jeszcze z czasów... kawalerskich i panieńskich. Była zatem znakomita okazja, by przypomnieć sobie tamte lata, zapytać o dzieci, wnuczęta i zdrowie. I życzyć sobie wzajemnie jeszcze wielu lat i spotkań. Przy kawie i gorącej herbacie rozprawiano prawie do godz. 14. Spotkanie zakończyło się wspólnym, rodzinnym zdjęciem - Dostojni Jubilaci, Księża Proboszczowie, szefostwo USC, Przewodniczący Rady i Burmistrz.

FOT. URZĄD MIASTA

Wspólne, rodzinne zdjęcie: Dostojni Jubilaci, Księża Proboszczowie, Kierownicy USC, Przewodniczący Rady i Burmistrz

Podobnie jak w kościele, tak i w przytulnej sali Pensjonatu JANDA, Jubilatom i Gościom towarzyszył śpiew dzieci z chóru Miejskiego Ośrodka Kultury. O każdy szczegół sobotniej uroczystości zadbały Panie Danuta Śmieszek - Kierownik USC w Mszanie Dolnej i jej zastępczyni Zofia Czech. Zrobiły to znakomicie - świadczyły o tym życzliwe słowa opuszczających salę Jubilatów.

Dostojnym Jubilatom życzymy jeszcze raz zdrowia i długich lat w radości i szczęściu. A nasze życzenia kierujemy do:

1. Państwa Stanisławy i Andrzeja Cyrwusów ze Słomki
2. Państwa Marianny i Józefa Dobrowolskich ze Słomki
3. Państwa Eleonory i Jana Dudzików z ul. Leśnej
4. Państwa Elżbiety i Juliana Fligów z ul. Słowackiego
5. Państwa Marii i Stanisława Krzysztofiaków z ul. Rakoczego
6. Państwa Zofii i Zygmunta Setlaków ze Słomki
7. Państwa Anieli i Franciszka Stachurów z ul. Krasińskiego
8. Państwa Anny i Władysława Starmachów z ul. Piłsudskiego
9. Państwa Zofii i Mieczysława Struzików z ul. Zakopiańskiej
10. Państwa Ireny i Jana Świerków z ul. Tolińskiego
11. Państwa Ireny i Adama Banasiów z ul. Starowiejskiej
12. Państwa Aleksandry i Stanisława Franczaków z ul. Starowiejskiej
13. Państwa Janiny i Józefa Wróblów ze Słomki

Red.

Seniorski opłatek

Kiedy rok temu buldożery i wielkie kopary wkroczyły na tereny dawnej „komunalnej" emerytom i rencistom świat się „zawalił" - w gruzach legł bowiem budynek w którym na piętrze swoje biuro miał Polski Związek Emerytów i Rencistów w Mszanie Dolnej - organizacja niezwykle prężna i aktywna, skupiająca w swoich szeregach starszych mieszkańców z Mszany Dolnej, ale i wszystkich miejscowości mszańskiej gminy i sąsiadów z nieodległego Niedźwiedzia, Poręby Wielkiej, Koniny, Podobina i Poręby Górnej. Szefujące od lat naszym emerytom Panie Maria Wąchała i Katarzyna Nawara nie mogły się pogodzić z utratą lokum przy Starowiejskiej - jednak rozpoczynająca się w mieście Rewitalizacja zakładała wyburzenie ponad półwiecznych obiektów na tych terenach.

Dziś, po kilkunastu miesiącach od tamtych wydarzeń, obie panie zgodnie mówią, że wtedy los się do nich uśmiechnął - co prawda na dworzec autobusowy i do busów nieco dalej, ale warunki o niebo lepsze. Liczącą prawie 230 członków emerycką organizację przyjął pod swój dach mszański magistrat - dwa razy w tygodniu biuro związku otwarte jest dla wszystkich potrzebujących pomocy, szukających porady, jak wypełnić ten, czy ów wniosek, ale również by zdobyć informację o najbliższych planach i zamierzeniach. A dzieje się u naszych drogich emerytów i rencistów dużo i dobrze.

Tylko w roku ubiegłym ponad 550 osób skorzystało ze wspólnych wyjazdów w różne, ciekawe i piękne miejsca w Polsce. Pani Maria Wąchała wyliczyła pokrótce, że aż jedenaście razy udało się im zapełnić autokar, który zawiózł radosnych seniorów, a to do Lichenia, innym razem do Nowego Targu i Ludźmierza. Ale i trochę dalej do Kalisza - w największym sanktuarium św. Józefa wypraszali potrzebne łaski u Patrona życia rodzinnego dla siebie i swoich najbliższych.

Byli w Tuchowie i Inwałdzie, kra-

kowskiej Mogile i Łagiewnikach, ale największe wrażenie, jak zgodnie podkreślają, zrobiło na wszystkich Sanktuarium Krzyża Świętego w Górach Świętokrzyskich. Kiedy tylko pogoda sprzyja i starcza sił „uciekają" z domów, by być razem, śmiać się i bawić. O ich ogniskach, grillowaniu i śpiewach na Śnieżnicy u ks. Jana Zająca krążą już legendy - akordeon, śpiewniki, jak trzeba to i laseczka w ręce, by łatwiej było podejść i zawsze dobry humor. Dobrą zabawę łączą zawsze z modlitwą. Ich wyjazdy mają charakter pielgrzymki.

Dobrą tradycją są „opłatkowe" spotkania seniorów - zawsze w styczniu wybierają dogodny termin, wyszukują przytulne miejsce, ustalają listę zaproszonych Gości, szukają też sponsorów - te noworoczne spotkania wspierają zawsze wójtowie Mszany Dolnej, Niedźwiedzia i Burmistrz Mszany Dolnej.

Nie inaczej było i tym razem. Novum w długiej tradycji spotkań było miejsce „opłatkowej" uroczystości - gościny użyczyli właściciele Centrum Konferencyjno-Bankietowego STING. Znakomita kuchnia, piękna sala z parkietem na środku - czegóż chcieć więcej?

W poniedziałkowe popołudnie (30 stycznia) przy wspaniale przystrojonych i zastawionych obficie stołach zasiadło prawie 75 seniorów - wytworne kreacje pań, eleganckie garnitury panów, zapowiadały wyborną zabawę. Dopisali też zaproszeni Goście - ks. Tadeusz Skupień góralską gwarą złożył noworoczne życzenia, a Wójt Gm. Bolesław Żaba, Burmistrz Tadeusz Filipiak i zastępujący włodarza Niedźwiedzia, Sekretarz Marek Mąkowski, dołączyli swoje powinszowania i podano obiad.

FOT. URZĄD MIASTA

Pamiątkowe zdjęcie mszańskich seniorów

Była jeszcze lampka szampana, pyszna kawa i gorąca herbatka ze słodkim ciastkiem. A później wspólna, rodzinna fotografia i... tańce, tańce, tańce, aż do godziny... Czy to ważne do której? Ważne jest to, że we wtorek po spotkaniu „opłatkowym" biuro związku o godz. 8.00 z samego rana było otwarte, a na seniorów czekały uśmiechnięte jak zawsze panie Maria Wąchała i Katarzyna Nawara. Tak trzymać drodzy Seniorzy!

Red.

Co za rok?

To już 3 miesiące od najgorętszego wydarzenia w środku zimy. Dając czas na wytchnienie i złapaniem oddechu, tym którzy sprawowali pieczę nad tym przedsięwzięciem pozwoliliśmy spokojnie dojrzeć faktom. Nie da się ukryć, że był to kolejny rekord zbiórki w naszym regionie, a nasz mszański sztab działał jak dobrze zaoliwiona machina. Nie ma tu już mowy o jakimkolwiek potknięciu, gdy ma się pod opieką prawie 300 wolontariuszy kwestujących na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jaka jest to odpowiedzialność wiedzą też rodzice, gdyż każdy niepełnoletni wychodzący na kwestę z puszką z serduchem miał obowiązek dostarczyć do sztabu pisemną zgodę na udział w akcji.

A jak to się dalej toczy? Godzina 6 rano, dla niektórych wręcz niemożliwa do działania to czas kiedy spod sztabu wyjeżdżali pierwsi wolontariusze w teren. Nie obyło się wcześniej bez solidnej odprawy - instrukcji jak się ubrać, co zapakować do plecaka i co robić w przypadku niebezpieczeństwa. Wyjazd w teren to pierwszy etap, aby dobrze zadziałał jak co roku grupa kierowców stanowi zgrany team, który krąży po całej okolicy serduszkowymi samochodami.

Co roku odwiedzane są mniej więcej te same miejscowości, wyciągi narciarskie a w naszym „podsztabie" w Dobrej działa od lat zorganizowana ekipa, która przyjeżdża do nas na zakończenie dnia z niezłą sumką -

11.654,46 zł. „Do nas" to znaczy do Banku Spółdzielczego w Mszanie Dolnej, dzięki pomocy któremu już na następny dzień możemy pochwalić się na orkiestrowej stronie kwotą. Podczas gdy w dużych miastach w regionie liczą i liczą, my mamy już dawno pozamykane kwestie finansowe. I zawsze zastanawia fakt, jak nasi superbankowcy to robią? To chyba ich zawodowa tajemnica... Tym bardziej, że dla każdego wolontariusza ważna jest informacja, jak dużo udało mu się zebrać do puszki, my od naszego banku dostajemy informacje co do grosika!

Każdy komu mszańska orkiestra nie jest obca, wie, że od kilku dobrych lat wieczorem odbywa się najbardziej zjawiskowy punkt programu. Ale przez cały dzień nie tylko kwestujemy, w tym roku mogliśmy znowu pobiec w ulicznym biegu z Sekcją Biegów MOK, postrzelać z replik prawdziwej broni, posłuchać dwóch koncertów: chóru dziecięcego i scholi gospel, a potem poszaleć pod sceną z zespołem Nash. Tak kończy się dzień kwesty gdy wolontariusze po zdaniu puszki w banku wracają do sztabu. Czeka na nich kiełbaska i gorąca herbata, więc może stąd mają siły na dalsze atrakcje? W tym roku „na deser", by uczcić okrągłą „dwudziestkę" finału, a dla mszańskiego sztabu „osiemnastkę" dostaliśmy fantastyczny tort. Ogromne serce od Pana Bolesława Jani - cukiernika z Kasiny Wielkiej.

Sztab WOŚP MD

Mszaniacy z pasją - Piotr Stachura

We wiosennym numerze kwartalnika, zaczynamy serię wywiadów z ciekawymi ludźmi z naszego miasta. Cykl otwiera rozmowa z Piotrem Stachura.

Redakcja: Można Cię posłuchać w kościele św. Michała, gdzie czasem zastępujesz organistę, albo zobaczyć... na niebie szybującego nad naszym miastem na motoparalotni (paralotni z napędem). Uchyl rąbka tajemnicy i opowiedz czytelnikom „Pod Lubogoszczą", skąd w tak młodym człowieku, tak różne i piękne zarazem, dwie pasje?

Piotr Stachura: Wydaje mi się, że w każdym człowieku jest coś, co ujawnia się po jakimś czasie. Moja pasja gry na organach zrodziła się na chórze naszego parafialnego kościoła św. Michała podczas komunii młodszego brata. Gdy zobaczyłem kontuar organów: 2 klawiatury (manuały) tyle różnych przełączników i dodatkowo, że gra się również nogami podobnie jak rękoma byłem „w szoku". Postanowiłem wtedy, że za wszelką cenę muszę się na „tym" nauczyć grać. Zacząłem żmudne ćwiczenia w domu oraz pobierałem lekcje u Pana Organisty.

FOT. ARCH. P. STACHURY

Jedna z pasji Piotra - gra na organach w kościele św. Michała

Jeśli chodzi o latanie to od zawsze marzyło mi się, by móc szybować jak ptak. Wujek, który mieszka nad morzem zaraził mnie paralotniarstwem. Kiedyś ze swoim przyjacielem skakali jako zawodnicy spadochronowi. Po kilku latach przerwy stwierdzili, że fajnie byłoby znów szybować w powietrzu. Wtedy to wybrali właśnie paralotnie. Podczas jednych odwiedzin, wujek obiecał że mnie weźmie w powietrze. Tak też się stało. Byłem w takim szoku jak wylądowaliśmy, że do końca dnia chodziłem z głową w chmurach. Postanowiłem wtedy, że zrobię wszystko, żeby móc samemu tak latać. I marzenie się spełniło czego są również świadkami Mieszkańcy Mszany Dolnej i okolic.

R.: Jak na Twoje zainteresowania patrzą Rodzice, czy serca nie biją im szybciej, kiedy skrzydło paralotni i niewielki silnik unoszą Cię kilkaset metrów nad ziemię?

PS: Faktycznie, serca, szczególnie na początku, biły im dość mocno gdy nabierałem wysokości nad naszym miastem. Wiedzieli jednak, że nie przekonają mnie do rezygnacji z tego pięknego sportu i spędzania wolnego czasu „w chmurach", dlatego też by latanie stało się dla mnie bardziej bezpieczne, nakłonili mnie do zrobienia kursu pilota paralotni. Z biegiem czasu zaczęli nabierać nieco zaufania do tego statku powietrznego jak i do mnie - pilota tej machiny. Tata, który również leciał już nie jeden raz w tandemie oraz sam z niewielkiego pagórka zapowiada, że w tym roku sam zrobi zlot z jakiejś niewielkiej górki mimo lęku. Zobaczymy!

R.: W maju czeka Cię matura - czy naukę daje się pogodzić z paralotnią i organami? A może masz jeszcze inne pasje o których nie wiemy?

PS: Tak, daje się to wszystko pogodzić, co widać na moim przykładzie, zresztą jak wspominałem, nie zrezygnuję z szybowania w przestworzach oraz z gry na organach bo są to rzeczy, bez których ciężko już było by mi żyć. Poza tym taka podróż po niebie pozwala się zrelaksować, poukładać sobie wszelkie myśli, co jest również przydatne jeśli chodzi o naukę. Nikt nie jest w stanie siedzieć i non stop się uczyć, czy pracować. Muzyka podobnie jak latanie pozytywnie wpływa na psychikę człowieka. Pozwala nabrać dystans do siebie i zastanowić się nad rzeczami ważnymi. Hmm… Pasji, czy raczej zainteresowań mam naprawdę bardzo wiele i to w różnych dziedzinach np. bardzo lubię grać w tenisa ziemnego, jeździć na nartach, dyscypliny te uprawiam od czwartego roku życia. Interesuję się również budową organów. Doceniając moje zainteresowanie i zaangażowanie pewien znany organmistrz zaproponował mi pracę w tym kierunku tzn. budowę organów, remonty, strojenie, przygotowania organów do koncertów itp. Jest to naprawdę ciekawe i przyjemne zajęcie, gdyż widać i słychać jakość wykonanej pracy bardzo szybko. Innym moim zainteresowaniem jest ogród. Dzięki swoim pomysłom i zapale stworzyliśmy z ciocią bardzo przyjemny kącik wokół domu z oczkiem wodnym, egzotycznymi roślinami. Specjalne oświetlenie i podświetlenia różnych części ogrodu mojego projektu podczas letnich długich wieczorów i nie tylko, daje możliwość odpoczynku i zrelaksowania się. Lubię również podróżować nie tylko po Polsce, która jest naprawdę piękna, ale również chętnie zwiedzam inne kraje świata.

R.: Wybiegamy nieco w przyszłość - absolwent ZSTI w Mszanie Dolnej Piotr Stachura ma już w ręku świadectwo dojrzałości. Co planuje od października A.D. 2012?

PS: Planów mam wiele i przyznam szczerze, że nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie w tym momencie nic konkretnego. Planuję wybrać się na studia, lecz nie podjąłem jeszcze ostatecznej decyzji co do kierunku kształcenia. Niestety za dużo jest rzeczy jakie mnie interesują, ale wiadomo, nie da się robić wszystkiego więc wybiorę to, co będzie sprawiało mi największą radość w przyszłości i satysfakcję z pracy.

R.: Wiadomo, że z latania na paralotni żyć się nie da, ale z zawodowego grania na organach już tak - czy myślałeś, by swoje życie związać np. z muzyką organową, a konkretniej z rozpoczęciem nauki np. w szkole organistowskiej, a może chcesz robić zupełnie coś innego, a dla przyjemności grać i latać?

PS: Tak, myślałem o tym niejednokrotnie. Z latania na paralotni żyć się nie da, to fakt, dlatego to zapewne zostanie jako „odskocznia od codzienności". Propozycję pracy jako organista miałem już teraz, ale w związku z obowiązkami szkolnymi (matura) musiałem zrezygnować. Praca organisty wbrew temu, jak może się niektórym wydawać to nie jest taki łatwy kawałek chleba, wręcz przeciwnie. Poza oczywistym posiadaniem umiejętności grania i co nie jest bez znaczenia grania i śpiewania z ludźmi, to trzeba odmówić sobie bardzo wielu rzeczy. To jest bardzo duże zobowiązanie. Wszystkie niedziele i święta organista, zamiast spędzać z rodziną, spędza je w pracy.

Człowiek po takim całym dniu jest naprawdę zmęczony, wiem co mówię, bo sam tego doświadczyłem i ciężko wtedy mówić o graniu z przyjemnością. Wiadomo, są różne parafie - duże, małe , ale tak czy inaczej ogólnie gra na organach jest piękna i bardzo bym chciał żeby przynosiło mi to zawsze radość i przyjemność a nie żmudną rutynę. Chociaż w życiu bardzo różnie bywa, więc wszystko się jeszcze okaże. Być może zdecyduję się na naukę w szkole organistowskiej, ale na pewno nie będzie to jedyny kierunek jakiego się podejmę.

R.: Kiedy bardziej się denerwujesz, gdy siadasz za manuałem kościelnych organów, czy kiedy szybujesz nad ziemią?

PS: Lataniu na początku towarzyszył mi duży stres. Latanie to przecież coś zupełnie innego, coś niezgodnego z naturą człowieka, nie czuje się przecież przysłowiowego gruntu pod nogami. Obecnie stres przemienił się raczej w taką pozytywną adrenalinę szczególnie przy starcie. Z kolei przy podchodzeniu do lądowania czy moment samego lądowania to już jedno wielkie skupienie. W powietrzu czuję się bardzo przyjemnie i raczej jestem wyluzowany szczególnie w spokojnych warunkach. Jeśli chodzi o granie na organach to przyznam szczerze, że na początku faktycznie stres był dość duży. Jestem w pełni świadomy, że do doskonałości wiele mi brakuje, bo przecież nie skończyłem żadnej szkoły muzycznej, ale tak jak mówiliśmy na początku jest to moja pasja i przyjemność. Siedząc za manuałem organów zdaję sobie sprawę, iż w końcu ode mnie zależy cała oprawa muzyczna. W muzyce - graniu i śpiewaniu wszelakie nerwy wykonawcy są odczuwalne i zauważalne przez słuchaczy, więc jeśli chce się robić to dobrze , tak by ludzie słuchali z przyjemnością i chętnie włączali się w śpiew to nerwy i stres należy bardzo szybko wyeliminować. Wydaję mi się, że ze stresem potrafię sobie poradzić a w to miejsce zagościła przyjemność z grania. Dzięki temu mogę spokojnie urozmaicać grę, oczywiście wszystko z umiarem. A organista na Mszy ma o czym myśleć - odpowiednia rejestratura głosowa organów do danej pieśni w trakcie wykonywania nie raz bardzo dużo się zmienia - wzmacnia dźwięk, ścisza. Trzeba myśleć o harmonii, wyświetlanym tekście, który czasem lubi się przyciąć i co ważne, poza prowadzeniem trzeba jednak też słuchać ludzi, by nie było czegoś takiego, że organista sobie a ludzie sobie. Wiadomo, ja jestem tylko człowiekiem i jak każdy człowiek mam prawdo do błędu czy jakiejś pomyłki. Tu tworzy się muzykę „na żywo" i niejednokrotnie jest to improwizacja, bo wielu rzeczy nie da się przewidzieć.

R.: Którą Mszanę wolisz, tę z „lotu ptaka", czy tę po której każdego dnia chodzisz?

PS: Zarówno jedna jak i druga Mszana ma swój urok. Dzięki Samorządowi Miasta trzeba przyznać, że spacery ulicami Mszany Dolnej są coraz przyjemniejsze. Wędrując cieszę oczy rewitalizacją zaniedbanych i zniszczonych przez czas budowli oraz różnych miejsc użyteczności publicznej. Jestem pełen nadziei, że różne ważne inwestycje dalej będą wzbogacać nasze miasteczko. Z kolei Mszana, widziana z lotu ptaka to coś zupełnie innego. Wzrokiem mogę ogarnąć niemalże całe miasto i okolice, co można zobaczyć w galerii zdjęć na stronie szkoły ZSTI mojego autorstwa. Mszana Dolna pięknie prezentuje się u podnóża Lubogoszczy.

R.: Piotrek Stachura kończy studia, ma dyplom w ręce - wraca do rodzinnego miasta, wiąże z nim swoje dalsze losy, czy szuka swojego portu gdzieś indziej? Mówiąc wprost, czy młody człowiek po studiach ma szansę zrealizować swoje marzenia i plany w mieście pod Lubogoszczą?

PS: Ciężko jest mi odpowiedzieć w tym momencie na to pytanie, gdyż jak wspomniałem nie jestem jeszcze pewien co będę chciał robić, jednakże wychodzę z założenia, że praca jest, tylko trzeba umieć sobie ją zorganizować i otworzyć się na nią a nie patrzeć z pesymizmem i tylko narzekać.

Red.: Dziękujemy za wywiad

Rzymska przygoda

Wszystko zaczęło się 22 lutego 2012 r. na Placu Św. S. Faustyny 1, kiedy to o godz. 5.20 Ks. Mateusz Korpak - organizator pielgrzymki młodzieży z Parafii Miłosierdzia Bożego do Rzymu zarządził zbiórkę, a ok. godz. 5.40 wyjechaliśmy na lotnisko w Balicach, gdzie odprawiliśmy Mszę Św. o godz. 9.05. Po długich odprawach weszliśmy na pokład samolotu RYANAIR, którym po 2 godzinach niesamowitego lotu dolecieliśmy na rzymskie lotnisko CIAMPINO. Z lotnisko szybko odebrał nas ks. Marek - znajomy księdza Mateusza, który równie szybko zawiózł nas na Via Cassia, gdzie znajdował się Dom Polski - miejsce naszego pięciodniowego pobytu. Już po przyjeździe, zakwaterowaniu i obiedzie wyruszyliśmy w stronę metra, które w Rzymie jest najlepszą opcją komunikacji.

Zwiedzanie - Dzień Pierwszy

Pierwszym punktem naszej wycieczki był kościół św. Sabiny, do którego papamobile przyjechał Papież Benedykt XVI, wraz z Kardynałami, Biskupami i Księżmi. Było to nasze pierwsze spotkanie z Papieżem „twarzą w twarz" - być może dlatego było one tak wyjątkowe. Kolejnym obiektem zwiedzania była „dziurka od klucza", przez którą można było zobaczyć kopułę Bazyliki św. Piotra. Tego samego dnia zobaczyliśmy jeszcze dwa zabytki, które warto zobaczyć o zmroku: Koloseum, które jest symbolem tego miasta, oraz coś czego widok został w mojej pamięci do dziś, a była to Fontanna Di Trevi. Ogromne arcydzieło, które ciemną nocą w blaskach światła wygląda magicznie.

Przed Bazyliką Świętego Piotra

FOT. ARCH. J. ŁABUZ II

Zwiedzanie - Dzień Drugi

Do Watykanu dojechaliśmy metrem. Gdy wysiedliśmy udaliśmy się w stronę Bazyliki św. Piotra, której wygląd i ogrom był oszałamiający. W tym dniu Bazylikę zwiedziliśmy tylko „z grubsza", gdyż byliśmy umówieni z siostrą Beatą (rodem z Kasinki Małej), która miała nas oprowadzić po Rzymie. Odprawiliśmy Mszę św. w podziemiach najsłynniejszej Świątyni świata i ruszyliśmy na Wieczne Miasto. Udaliśmy się do Bazyliki św. Pawła za Murami. Jest ona bogato zdobiona i zawiera w sobie medaliony z wizerunkami Papieży od św. Piotra do Papieża Benedykta XVI. Zobaczyliśmy także Tre Fontane - trzy źródła, które wytrysnęły - jak głosi legenda - w miejscach, gdzie odbiła się głowa św. Pawła po jego ścięciu. Tego samego dnia, zaraz pojechaliśmy jeszcze do Bazyliki św. Jana na Lateranie i Santa Maria Maggiore, oraz do kościoła Santa Croce. W ciągu jednego dnia zwiedziliśmy cztery najważniejsze kościoły Rzymu. Odetchnęliśmy dopiero na Schodach Hiszpańskich, gdzie każdy turysta mógł znaleźć miejsce dla siebie.

Zwiedzanie - Dzień Trzeci

Ten dzień jak zwykle zaczął się od niesamowitego tempa naszego przewodnika, który prowadził nas w stronę metra. To właśnie dzisiaj mieliśmy zobaczyć najwięcej, a zaczęło się od… Eucharystii przy grobie Jana Pawła II. To było niesamowite móc być tak blisko naszego Papieża. Nikt z nas nie liczył na to, że uda nam się odprawić Mszę św. przy Jego grobie. Po celebrze Świętej Liturgii udaliśmy się na kopułę św. Piotra, z której widoki były tak piękne, że ciężko jest je opisać słowami. Można było z niej zobaczyć Ogrody Watykańskie, Kaplicę Sykstyńską, Muzeum Watykańskie, Plac św. Piotra, rezydencję papieską oraz całą panoramę Rzymu. Następnie udaliśmy się w stronę Zamku Anioła, a potem wprost na Piazza Navona, gdzie znajdowały się trzy przepiękne fontanny. Każdy kardynał na świecie ma swój kościół w Rzymie, więc nie mogło nas zabraknąć również w kościele naszego Metropolity krakowskiego Ks. Kard. Stanisława Dziwisza. Tego dnia zobaczyliśmy również kościół św. Andrzeja na Kwirynale. W nim znajdują się relikwie św. Stanisława Kostki, który jest patronem ministrantów i lektorów. Modląc się u jego grobu, dziękowałem Bogu za wszelkie łaski.

Zwiedzanie - Dzień Czwarty

Dzisiejszego dnia byliśmy umówieni z Siostrą Zenoną, która pracuje w Pałacu Rzymskiego Pontyfika. Podarowała nam różańce papieża Jana Pawła II. My zrewanżowaliśmy się jej „polską kiełbasą". Zaprowadziła nas do krypt Bazyliki św. Piotra, gdzie są papieskie groby. Pokazała nam byłe miejsce pochówku bł. Jana Pawła II, Polską kaplicę, a w niej Wielkich Świętych z naszej Ojczyzny. Następnie pożegnaliśmy się z Siostrą i błyskawicznie dotarliśmy do Koloseum. Po zwiedzeniu jednej z największych aren świata, po raz pierwszy dostaliśmy czas wolny.

Zwiedzanie - Dzień Piąty

Niedziela... czas na Muzeum Watykańskie do którego w kolejce staliśmy ponad 2 godziny. Jak się później okazało - warto było. Muzeum jest tak wielkie, że można go zwiedzać kilka dni. Ksiądz Mateusz zaprowadził nas do papieskich pojazdów - wozowni, a następnie korytarzami ze sztuką starożytnego Egiptu, Rzymu, przez sale z obrazami wspaniałych artystów dotarliśmy do Kaplicy Sykstyńskiej, w której odbywa się konklawe (wybór nowego papieża). Przed godziną 12 udaliśmy się na Plac św. Piotra. Oczekiwaliśmy na modlitwę Anioł Pański. Po modlitwie podszedł do nas Kamil - ministrant z Polski, którego poznaliśmy wcześniej w czasie posługi w Bazylice św. Piotra. Z nim mogliśmy wejść na Watykan i w miejsca, gdzie żaden przewodnik nigdy nas nie zaprowadzi. Zwiedziliśmy Niższe Seminarium Duchowne - do którego uczęszcza nasz Rodak oraz część papieskiego ogrodu. Jakież było nasze zdziwienie, gdy zobaczyliśmy tam jego kolegę - ministranta, kopiącego piłkę. Chłopak grający w piłkę w papieskim ogrodzie?! W tak pięknym ogrodzie?! ...byliśmy zaskoczeni! Podziękowaliśmy Kamilowi, pożegnaliśmy się i pojechaliśmy - część grupy na odpoczynek - Via Cassia, reszta - nad morze. Zachód słońca był niezwykły.

Wyjazd - Dzień Szósty

Nadszedł dzień wyjazdu. Nikt nie chciał wracać. Ból nóg był, ale chęci na powrót naprawdę nie było. Niestety… o godzinie 7.00 opuściliśmy Rzym, ale wrażenia, które pozostały po jego zwiedzeniu są ogromne i chcę za to szczególnie podziękować Ks. Proboszczowi Stanisławowi Parzygnatowi, który sfinansował mi tę pielgrzymkę, a tym samym pozwolił spełnić jedno z moich marzeń. Ks. Mateuszowi Korpakowi, który zorganizował tę wycieczkę i opiekował się nami przez te całe pięć dni - co nie było łatwe oraz wszystkim, którzy pomogli nam udać się do Rzymu. Serdeczne Bóg Zapłać!!!

Jakub Łabuz II

Nowe oblicze świątyni

Wielu z nas, żyjącym dziś w Mszanie Dolnej pewnie trudno uwierzyć, że na miejscu neogotyckiego kościoła św. Michała Archanioła jeszcze w wieku XIX stał kościółek drewniany. Ksiądz Prałat Wincenty Jankowski - ówczesny proboszcz mszańskiej parafii, w roku 1888 podjął decyzję o budowie kościoła murowanego.

Zanim przystąpiono do budowy, nadsypano skarpę, by zyskać dodatkowe miejsce pod nową świątynię. Roboty budowlane ruszyły w roku 1891. W ciągu 10 lat wzniesiono na planie łacińskiego krzyża obecny kościół. Po śmierci budowniczego kościoła księdza Prałata Wincentego Jankowskiego, nowym proboszczem zostaje ks. Józef

FOT. URZĄD MIASTA

Kościół św. Michała Archanioła

Stabrawa - kontynuując dzieło swojego poprzednika, zanim na dobre zamilkły armaty w toczącej się jeszcze I wojnie światowej, zleca wykonanie polichromii w mszańskim kościele profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Juliuszowi Makarewiczowi. Krakowski artysta prace w Mszanie Dolnej rozpoczął, jak zapisano w parafialnych archiwach, 18 sierpnia roku 1918 - trwały dwa lata.

Przez ponad pół wieku polichromia nie była odnawiana - coraz bardziej było widać, że bez restauracji piękne malowidła ulegną zniszczeniu.

Ówczesny proboszcz parafii św. Michała, Ksiądz Prałat Mieczysław Noworyta podejmuje decyzję i w latach 1971/72 dokonana zostaje gruntowna

wymiana instalacji elektrycznej w świątyni. Nowe przewody poprowadzono po ścianach we wnętrzu kościoła. Nadarzyła się znakomita okazja, by dokładnie przyjrzeć się polichromii - nikt nie miał wątpliwości, że po ponad 50 latach jej odnowienie jest konieczne. Prac podejmuje się prof. Maciej Makarewicz - wnuk Juliusza, tego samego, który w latach 1918-20 wykonał pierwszą polichromię w mszańskim kościele. I znów przez dwa lata przestrzeń kościoła wypełniły drewniane stemple i rusztowania. Czasy to były inne od obecnych - wierni z całej mszańskiej parafii, na prośbę Księdza Prałata Mieczysława Noworyty gromadzili... kurze jaja, niezbędne przy tworzeniu farb wykorzystywanych do odnowienia malowideł.

W 1973 roku kościół św. Michała Archanioła kolejny raz ukazał się wier-

FOT. URZĄD MIASTA

Odrestaurowane prezbiterium

nym w pełnym blasku. Na kolejne prace przy mszańskiej świątyni trzeba było czekać 30 lat - dopiero w roku 2003 nowy proboszcz Ksiądz Zdzisław Balon zabiera się energicznie do pracy. Wilgoć i pleśń pojawiają się w wielu miejscach na kościelnych murach - osuszanie fundamentów, nowa izolacja i posadzka wraz z podłogowym ogrzewaniem zakończyły pierwszy etap prac remontowych w kościele. Trzeba wspomnieć o pracach wokół świątyni - uprzątnięty i odwodniony teren i zagospodarowana, malownicza skarpa po której prowadzą schody do parkingu. Rok 2007 przynosi kolejną zmianę w parafii - Księdza Zdzisława Balona zastępuje Ksiądz Jerzy Raźny. Jeszcze tego samego roku zapada wspólna decyzja Proboszcza i Rady Parafialnej o odnowieniu polichromii. Renowacji poddany został też drewniany główny ołtarz - prace konserwatorskie sfinansowali Państwo Lucyna i Piotr Skalscy z Krakowa - wuj Piotra, Infułat Teofil Skalski był proboszczem w Mszanie Dolnej do roku 1958. Zanim 10 marca 2012 roku odnowioną polichromię kościoła św. Michała Archanioła pobłogosławił Metropolita Krakowski Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz, trudnego i bardzo wymagającego zadania podjął się Marek Hapek. Ale nim w rękach artystów pojawiły się pędzle, całą powierzchnię polichromii, a jest jej... bagatela 2250 metrów kwadratowych, trzeba było odkurzyć, później umyć, specjalnymi zastrzykami wzmocnić zaprawę, kitem uzupełnić ubytki, odgrzybić i usunąć pleśnie, a na koniec zaimpregnować. Dopiero wtedy można było rozpocząć ostatni etap - malowanie. Oczywiście Marek Hapek nie pomalował całego kościoła sam. Pomagał mu w tym zespół konserwatorów - córka artysty - Ewa Dobromiła Hapek, Elżbieta Długopolska, Bernadeta Antolak i Edward Antolak.

Prace nad przywróceniem blasku naszej pięknej świątyni zakończyły się jesienią ubiegłego roku - nadarzyła się okazja, by odnowioną polichromię pobłogosławił i poświęcił sam Metropolita Krakowski Kardynał Stanisław Dziwisz. Stało się podczas uroczystej Mszy św. podczas której Pasterz Diecezji Krakowskiej udzielił Sakramentu Bierzmowania 119 gimnazjalistom z Gimnazjum Miejskiego nr 2 w naszym mieście i rówieśnikom z gimnazjów w Łostówce i Mszanie Górnej. Wspólnie z Metropolitą Krakowskim mszę św. odprawiali Ks. Marek Wójcik - dziekan dekanatu Mszańskiego, o. Zygmunt Mikołajczyk - Proboszcz z Lubomierza, Ks. Piotr Pławecki - Proboszcz z Koniny, a także Gospodarz sobotniej uroczystości, Proboszcz Parafii św. Michała Archanioła Ks. Jerzy Raźny. Podczas swojej poprzedniej wizyty w mieście pod Lubogoszczą w październiku roku ubiegłego, Ksiądz Kardynał przekazał relikwiarz z kroplą krwi bł. Jana Pawła II Parafii Miłosierdzia Bożego, teraz zaś, tego zaszczytu dostąpiła Parafia - Matka. Od 10 marca 2012 r. relikwiarz błogosławionego Papieża Polaka jest również w kościele pw. św. Michała Archanioła.

Red.

Ferie z Biblioteką

Tegoroczne ferie zimowe w Miejskiej Bibliotece przebiegały pod hasłem „Książka - moja Arkadia, kraina szczęścia" (20-24 lutego). Oddział dla Dzieci zorganizował zajęcia z dziećmi w drugim tygodniu ferii zimowych. O tym, jak ciekawa była oferta przeprowadzonych zajęć, świadczyła codzienna frekwencja na „5". Średnio dziennie w zajęciach brało udział 35 dzieci, w wieku od 5 do 13 lat.

„Z wizytą u Fizi Pończoszanki" - pierwszy dzień ferii

Dzieci wysłuchały odczytanego fragmentu książki o przygodach Pippi Langstrump, a następnie rysowały jej portret. Układały rymowankę o bohaterce książki A. Lindgren i chętnie dzieliły się swoimi fantazjami o tym, jaką przygodę chciałyby przeżyć z Pippi, Tommym i Anniką. Wielką i niezapomnianą atrakcją był konkurs na najładniejszą fryzurę. W „Kąciku fryzjerskim Anniki" trzeba było spełnić oczekiwania i wymagania klientów, np. wykonując fryzurę dla największych urwisów. Ponieważ Pippi swoim zachowaniem często stwarzała niebezpieczne sytuacje, zaproszone przedstawicielki Służby Maltańskiej: Justyna Rusnak i Dorota Świerk, uczyły dzieci bezpiecznego zachowania. Przy okazji zabawy dzieci uczyły się, co należy robić, aby uniknąć wypadków i jak reagować, gdy mimo wszystko dojdzie do nieszczęścia. Dzieci bardzo zainteresowała przekazana wiedza nt. zasad udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej. Bardzo dziękujemy instruktorkom, w imieniu uczestników poniedziałkowych zajęć, za to edukacyjne spotkanie. Przy słodkim poczęstunku dzielono się wrażeniami z kończącego się już, pierwszego dnia ferii z biblioteką. Fragment rymowanki o Pippi:

Pippi to dziewczynka mała, która w Willi Śmiesznotce zamieszkała. Ma piegi na całej twarzy i o przygodach wciąż marzy. Na głowie ma włosy rude, uczesane w warkocze chude. Jej przyjaciele to Tonny i Annika, koń i pan Nelson co na lampie fika. Pippi chętnie gości przyjmuje i złotem ich obdarowuje. Swój ogródek zaniedbuje i bałaganem w domu się nie przejmuje. Przyjaciół swych zachwyciła, bo z wężem się bawiła. Do beczki się schowała i po wodzie w niej pływała. Konia na werandzie ulokowała i duże łaty na nim malowała. Ta dziewczyna jest na pięć i do kawałów ma chęć. My o jej przygodach czytamy, wciąż się nimi zachwycamy i do czytania książki zachęcamy.

„Książka moim przyjacielem" - drugi dzień ferii

Kolejnego dnia uczestnicy „łamali sobie głowę" rozwiązując przeróżne łamigłówki, rebusy, zagadki i krzyżówki. Głównym punktem wtorkowych zajęć były warsztaty plastyczne, uwrażliwiające dzieci na kolory. Goś-

ciem biblioteki, była Danuta Franczak - autorka kilku wystaw indywidualnych i zbiorowych, członkini TPSP w Mszanie Dolnej. Dzieci wysłuchały bajki terapeutycznej o trzech kolorach: Czerwonym, Niebieskim i Żółtym, aby wszystko zaplanować: wybrać bajkę, stworzyć postacie, inscenizację, dialogi. Ta zabawa wymagała najwięcej zaangażowania. Ale czy samo przygotowanie się do takiej zabawy nie jest świetną zabawą?

FOT. ARCH. BIBLIOTEKI

„Materializacja" bajkowych opowieści

dojść do wspólnego wniosku, że każda barwa oddziaływuje w różny sposób, na nasze uczucia i nastrój. Wspólnie z dziećmi nazywała i przeliczała kolory tęczy. Zabawy plastyczne pt.: „Moim ulubionym kolorem tęczy jest…" oraz „Co by było, gdyby na świecie nie było kolorów i wszystko byłoby biało - szaro - czarne?", dały dzieciom okazję do swobodnego poruszania się w świecie kolorów.

„Zwiedzamy świat z Koziołkiem Matołkiem" - trzeci dzień ferii

W środę zwiedzaliśmy Amerykę Północną. Naszym przewodnikiem był Kazimierz Ficzkowski, miłośnik tradycyjnej kultury Indian. Przybliżył dzieciom historię Indian, obyczaje, wierzenia. Ogromne zainteresowanie wywołały przyniesione przez gościa maski, pióropusze, fajka pokoju. Na zajęciach plastycznych tworzono z plasteliny, kredek i kartek wioskę indiańską. Z koralików projektowano amulety i ozdoby indiańskie. Zadaniem kończącym środowe spotkanie, było zrobienie kartek z pozdrowieniami z podróży po krainie Indian i wysłanie ich do Koziołka Matołka.

„Tajemniczy świat Pana Kleksa" - czwarty dzień ferii

Głośno było w bibliotece, kiedy wspólnie bawiliśmy się w rozpoznawanie bajkowych postaci oraz odgadywanie tytułów książek na podstawie wysłuchanych zagadek. Ale konkurs na inscenizację bajki dał dzieciom najwięcej radości. Musieli do niego

„Wycieczka do świata baśni" - piąty dzień ferii

W ostatni dzień ferii, dzieci słuchając podań i legend z naszego regionu, przeniosły się w świat legend zagórzańskich, który mogą odnaleźć w swoich rodzinnych stronach, a nie „za lasami, za górami…". „Baśń o Grocie Lodowej - Stanisława Pagaczewskiego i „Legendy związane ze szczytami Beskidu Wyspowego" wzbudziły u dzieci ciekawość poznania historii regionu zagórzan i dały inspirację do wykonania pięknych prac plastycznych. Ostatnią konkurencją nagrodzoną pięknymi upominkami był wybór najładniejszego stroju bajkowego. Dzieci wykazały się pomysłowością w doborze stroju. Na prezentacji nie zabrakło: Pippi, Czerwonego Kapturka, Kopciuszka, Dziewczynki z Zapałkami. Wszystkim uczestnikom wręczono nagrody rzeczowe za udział w poszczególnych konkursach. Szybko minęła zimowa przerwa i trzeba wrócić do nauki. Ferie w bibliotece pożegnaliśmy wspólną piosenką:

„Żegnam was, żegnam was
już zabawę kończyć czas.
Byłem ja, byłeś ty,
raz, dwa, trzy"

Biblioteka

Akwarele i ikony

W zimne piątkowe popołudnie 10 lutego br. w Bibliotece spotkali się miłośnicy sztuki, by obejrzeć nową kolekcję urzekających prac Danuty Franczak.

Jest to już trzecia indywidualna wystawa autorki w mszańskiej książnicy, na której prezentowane są akwarele-dorobek ubiegłego roku. Są wśród nich nagradzane i wyróżnione prace a także obrazy akrylowe na deskach, które powstały w wyniku fascynacji ikoną i są początkiem nowego cyklu w jej malarstwie. Wśród gości obecni byli

FOT. ARCH. BIBLIOTEKI

Danuta Franczak na tle swoich prac

członkowie Terenowego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Mszanie Dolnej, Pan Bogusław Juszkiewicz - prezes ZOT TPSP w Limanowej, mgr inż. Władysław Frączek i czytelnicy naszej biblioteki. Autorka mówi o sobie: Urodziłam się i mieszkam w Mszanie Dolnej. Wychowywałam się wśród piękna lasów, pól, łąk i barwnych przydomowych ogródków. Od dziecka pasjonowałam się rysunkiem i malarstwem, każdą wolną chwilę spędzałam z kredkami, jednakże nie podjęłam nauki w tym kierunku. Po wielu latach zrządzenie losu sprawiło, że mogę zajmować się swoją pasją, doskonalić ją i rozwijać. Malując odpoczywam, odprężam się, przenoszę w inny świat, ponadto malowanie sprawia mi ogromną satysfakcję i daje wiele radości. Nie wyobrażam sobie abym nie mogła malować!

Pewnego dnia zakochałam się w akwareli i tak już pozostało, choć

zdarza mi się pracować suchą pastelą, tuszem, akrylem to jednak akwarela za swoją delikatność, lekkość, nieprzewidywalność efektów zajmuje u mnie pierwsze miejsce. Inspiracją są dla mnie otaczające mnie górskie pejzaże, drewniane kościółki, przydrożne kapliczki i stare wiejskie chaty których już tak niewiele. Chętnie maluję też ludzi, jednak przewodnim tematem moich prac jest magiczny świat kwiatów, zachwyca mnie ich naturalne i ogromne bogactwo barw oraz różnorodność faktury płatków i liści. „W moim ogrodzie akwarelowe kwiaty kwitną cały rok".

FOT. ARCH. BIBLIOTEKI

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem

Mam za sobą dwie wystawy indywidualne w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mszanie Dolnej, pierwszą w 2007 r. drugą w 2009 r. oraz wystawy zbiorowe:

a) I Gorczańska Wystawa prac Twórców Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Mszanie Dolnej - 2009 r. - październik

b) „Przegląd 2009" Pokonkursowa Wystawa Klubów Twórczych TPSP w Nowym Sączu ,na której to została wyróżniona jedna z moich prac

c) „Nasze Pasje" - wystawa w Gorczańskim Parku narodowym w Porębie Wielkiej - luty 2010 r.

d) Wiosenna wystawa prac twórców TPSP Mszana Dolna - maj 2010 r.

e) Przegląd 2010 pokonkursowa Wystawa Klubów Twórczych TPSP w Nowym Sączu, gdzie moja akwarela zajęła tym razem II miejsce w kategorii malarstwo.

f) Wystawa w „Civitas Christiana" Nowy Sącz 2010 r.

g) Wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej 2010 r. -prace Klubów Twórczych TPSP z Mszany Dolnej i Limanowej

h) I Targi Sztuki w Folwarku Starej Winiarni w Mszanie Dolnej - styczeń 2011 r.

i) Wystawa indywidualna w Kawiarni Mount Blanc w City Center Bonarka W Krakowie - luty, marzec 2011 r.

j) Wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mszanie Dolnej pt. „Tworzymy" - wystawa prac Terenowego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Mszanie Dolnej - luty 2011 r.

Małgorzata Mucha

Harcerze nie próżnują

Harcerze z drużyny „Planeta Szczęścia" ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Mszanie Dolnej pracowicie spędzili długi listopadowy weekend. Od soboty rano w ramach harcerskiej akcji „ZNICZ", zainstalowali się pod naszym parafialnym cmentarzem ze stoiskiem, na którym można było zakupić znicze.

Przez trzy dni od rana do wieczora pod czujnym okiem instruktora dh. hm. Haliny Maciaszek handlowali za zgodą władz naszego miasta ażeby zarobione pieniądze przeznaczyć na zakup mundurów harcerskich oraz na inne potrzeby drużyny. Tą drogą pragniemy podziękować wszystkim , którzy pomogli nam w realizacji tego przedsięwzięcia. Dziękując zapraszamy do nas za rok.

22 grudnia znowu dali znać o sobie harcerze z „Planety Szczęścia". Przybyli na obrady XVI zwyczajnej sesji Rady Miasta Mszana Dolna pod przewodnictwem dh pwd Dominiki Malec aby przynieść samorządowcom „Światełko Betlejemskie". Wraz z życzeniami świąteczno-noworocznymi przekazali ogień z groty betlejemskiej symbolizujący pokój i nadzieję Przewodniczącemu Rady Miasta Adamowi Malcowi.

FOT. ARCH. HARCERZY

Akcja „Znicz" w wykonaniu harcerzy z „Planety Szczęścia"

Na koniec zostali obdarowani słodkim „co nieco".

Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj"

Kadra pokonana

W sobotni wieczór 11 lutego br. gościła w Mszanie Dolnej Kadra Polski oldbojów w futsalu. Panowie mający ukończony 35 rok życia rozegrali mecz z reprezentacją Mszany Dolnej, złożoną głównie z czynnych zawodników KS Turbacz, zasilonych dodatkowo o Zastępcę Burmistrza - Michała Barana i byłego gracza mszańskiej drużyny Tadeusza Żmudę. Mecz zakończył się zwycięstwem Mszaniaków 5:4, choć początek tego spotkania wcale nie zapowiadał takiego wyniku.

Z propozycją zagrania meczu wystąpił wieloletni trener kadry futsalowców 35+ - Tomasz Porwet. Znalazł w internecie jego zdaniem ciekawy obiekt - Miejską Halę Sportową w Mszanie Dolnej i uznał, że doskonale się ona nadaje do rozegrania szkoleniowego meczu. Burmistrz Tadeusz Filipiak, do którego zwrócił się Pan Tomasz, chętnie zgodził się na rozegranie towarzyskiego spotkania.

Mecz rozpoczął się kilka minut po godzinie 18.00 od przedstawienia składów obu drużyn, które prezentowały się następująco: Reprezentacja Polski 35+: Albin Piotr, Dąda Marek, Janiczek Jacek, Krzysztyniak Robert, Maciera Hubert, Mizielski Marek, Porwet Tomasz (kapitan), Pucharski Wojciech, Rabiański Andrzej, Sucha-

FOT. P. KUCZAJ - GORCE24.PL

Szeroka „ławka" Reprezentacji Polski 35+ tym razem nie pomogła w starciu z przedstawicielami Mszany Dolnej

nek Zbigniew, Szymański Andrzej, Wydra Zbigniew, Zając Andrzej, Zylan Arkadiusz; Reprezentacja Mszany Dolnej: Baran Michał (kapitan), Dąbrowa Mateusz, Kaczor Piotr, Kawula Krzysztof, Paś Bartłomiej, Piekarczyk Krzysztof, Popławski Grzegorz, Potaczek Ireneusz, Skwarczek Robert, Smoleń Michał, Sochacki Paweł, Szymański Tomasz, Szynalik Grzegorz, Żmuda Tadeusz.

FOT. URZĄD MIASTA

Przybyli kibice byli narażeni na dość dużą dawkę emocji...

Lepsi w pierwszej połowie okazali się futsalowcy z Kadry Polski. Prowadzili 3:0, a później 4:1 i zanosiło się, że „młodzież" z Turbacza nie pogra z wygami. Orły Porweta pokazały czym różni się futsal od trawiastej odmiany futbolu. Szybka wymiana z pierwszej piłki, wymienność pozycji, doskonałe przyjęcie procentowało w tej fazie meczu. Jednak z biegiem gra się wyrównywała. Mszańska drużyna przeprowadziła w drugiej połowie kilka udanych kontr i stan meczu wyrównał się do stanu 4:4. Jeszcze jedna zdobyta bramka i kadra 35+ została pokonana, co nie zdarza się często. Ostatnie 9 meczów kadrowicze wygrali. Odsetek wygranych spotkań tej drużyny oscyluje w okolicach 90%. Dla oddania sprawiedliwości - pod koniec spotkania Kadra Polski miała okazję do odrobienia jednobramkowej straty, a nawet wygrania meczu, ale kilka „stuprocentowych" akcji wybronił mszański bramkarz, tudzież pomógł słupek bramki... Bramki zdobyli dla Kadry Polski: Marek Dąda, Hubert Magiera, Andrzej Rabiański, Andrzej Zając, natomiast dla Reprezentacji Mszany: Michał Baran, Krzysztof Piekarczyk, Michał Smoleń, Paweł Sochacki oraz Grzegorz Szynalik.

Zmagania futsalowców oglądało około 150 osób, dzielnie dopingując, głównie mszańską drużynę. Dziewczyny z balkonu nie szczędziły głosów, a na parterowej trybunie prym wiódł Radny Jan Szynalik i Przewodniczący Rady Miasta Adam Malec z przyniesionym, bardzo głośnym wuwuzelem. Młodzi kibice po skończonej grze prosili zawodników o autografy, które lądowały w specjalnie przygotowanych notesikach, lub bezpośrednio na... rękach fanek.

Podziękowania za zorganizowanie meczu należą się Dyrektor ZSM Nr 1 Annie Górskiej, Klubowi Sportowemu „Turbacz" z Kazimierzem Kokoszką, Grzegorzem Szynalikiem i Ireneuszem Potaczkiem na czele, Dyrektorowi MOK Piotrowi Armatysowi za prowadzenie konferansjerki i nagłośnienie oraz sprawnie sędziującym arbitrom: Michałowi Misiurze i Marcinowi Stożkowi.

Red.

Gorczański turniej

Najlepsi juniorzy grają w Niedźwiedziu, najlepszych seniorów ma Mszana Dolna. Gdyby trzeba w przysłowiowej pigułce podać informację, jakimi wynikami zakończył się Turniej Halowy o Puchar Ziemi Zagórzańskiej, to taka wiadomość mogłaby wystarczyć. Ale dwudniowych zmagań w Miejskiej Hali Sportowej w dwóch zdaniach podsumować nie sposób. Kiedy murawy stadionów pokrywa śnieg, piłkarze chowają się pod dachy hal i tam szlifują formę na wiosenną rundę. Jeśli nadarza się okazja, drużyny chętnie uczestniczą w licznie organizowanych turniejach futsalowych.

Gminy mszańskie i sąsiedni Niedźwiedź do tej pory dużego, halowego turnieju jeszcze nie gościły. Powód? Prozaiczny - nie mieliśmy odpowiedniego obiektu. Od roku Mszana Dolna dysponuje pełnowymiarową halą, więc kwestią czasu był pierwszy turniej piłkarski pod dachem. Działacze K.S. Turbacz i Burmistrz Mszany Dolnej zaproponowali wójtom Niedźwiedzia - Januszowi Potaczkowi i Mszany Dolnej - Bolesławowi Żabie, by wspólnie taki turniej zorganizować. Szybka decyzja i Turniej Piłkarski o Puchar Ziemi Zagórzańskiej „wszedł" do kalendarza imprez sportowych pod Lubogoszczą - mamy nadzieję, że na stałe.

Zaproszenia i regulaminy rozesłano do wszystkich klubów piłkarskich w trzech naszych gminach - swój udział potwierdziły ekipy Witowa Mszana Górna, Śnieżnicy Kasina Wielka, Ostrej Olszówka, Zenita Kasinka Mała i Turbacza Mszana Dolna. Zawody były rozgrywane w dwóch kategoriach - juniorów i seniorów. Przez dwa dni w mszańskiej hali rozegrano 34 spotkania i strzelono 103 bramki, zaś w zmaganiach uczestniczyło prawie 150 piłkarzy. W sobotę od godziny 9.00 swoje mecze rozgrywali juniorzy

FOT. URZĄD MIASTA

Na koniec zmagań zwycięskie drużyny, chętnie stanęły do wspólnej fotografii

- na puchar wielką ochotę miało aż osiem ekip. Gospodarze, ekipa Turbacza i sąsiedzi z Niedźwiedzia drużyna Orkana, wystawiły po dwie „piątki".

Na inaugurację turnieju gospodarze - juniorzy K.S. Turbacz okazali się niezmiernie „gościnni" i zanotowali przykrą wpadkę. Z rówieśnikami z Mszany Górnej nie mieli wiele do powiedzenia i po 16 minutach, bo mecze rozgrywano 2x8 minut, schodzili do szatni pokonani 2:4. W kategorii seniorskiej do walki o trofeum przystąpiło 6 drużyn. Jako, że na hali gra się „piątkami", gospodarze - K.S. Turbacz, podobnie jak w kategorii juniorów, wystawili dwa zespoły. Seniorzy grali trochę dłużej - ich mecze trwały 2 x 10 minut. Piłka halowa rządzi się swoimi prawami - piłkarze znakomici na trawie, na sztucznej nawierzchni hali mogą czuć się gorzej. Ale oglądając sobotnio-niedzielne zmagania trudno było dostrzec piłkarzy źle nastawionych do hali.

Wśród juniorów najlepszymi okazali się młodzi piłkarze trenujący na co dzień pod okiem Ireneusza Potaczka - stopera I drużyny K.S. Turbacz i jej kapitana. Znakomita technika, przegląd pola gry, szybkość i pomysłowość akcji znamionują o bardzo wysokich umiejętnościach tych chłopców. Kilku z nich to uczniowie krakowskiej SMS grający regularnie w klubach. To ogranie i pewność zdobywaną na ligowych boiskach było widać podczas zmagań na mszańskiej hali. Tuż za plecami juniorów niedźwiedzkiego Orkana, uplasowali się juniorzy Śnieżnicy Kasina Wielka. Najniższy stopień podium zajęli młodzi piłkarze Witowa Mszana Górna. Gospodarze - młodzi piłkarze Turbacza dali się jeszcze wyprzedzić rówieśnikom z Olszówki i zajęli odpowiednio, Turbacz II miejsce piąte, zaś pierwsza „5" mszańskiego klubu uplasowała się na miejscu szóstym. Za mszańskimi drużynami miejsca nr VII i VIII zajęły ekipy Orkana II Niedźwiedź i Zenita Kasinka Mała. Każda z ekip, bez względu na zajęte miejsce, otrzymała puchar - jego wielkość była proporcjonalna do zajętego miejsca.

Seniorzy stoczyli mniej pojedynków i o zwycięstwie zadecydował „bratobójczy" pojedynek Turbacza I z Turbaczem II. Pierwszą „piątką" dyrygował Ireneusz Potaczek, poczynaniami ekipy Turbacza II sam trener pierwszego zespołu Franciszek Mrózek. Kroku mszańskim ekipom dzielnie dotrzymywali piłkarze z Olszówki, którzy w końcowej klasyfikacji zajęli miejsce trzecie. Niemiłym zgrzytem niedzielnych finałów była niezgłoszona absencja drużyny Śnieżnicy Kasina Wielka - gdyby organizatorzy pucharowych zmagań wiedzieli, że piłkarze spod Śnieżnicy na finały nie dotrą, ich miejsce zajęliby nasi sąsiedzi zza miedzy - piłkarze Witowa Mszana Górna.

Trenerzy i obserwujący mecze działacze klubowi pokusili się o wybór najlepszych piłkarzy turnieju. I tak w kategorii juniorów statuetkę zwycięzcy odebrał Jarosław Knowa z Ostrej Olszówka. Korona króla strzelców przypadła nadziei mszańskiej piłki - Krzysztofowi Piekarczykowi z Turbacza, który zdobywając 11 bramek, zdeklasował rywali. Miano najlepszego bramkarza przypadło Wiesławowi Porębskiemu z Orkana Niedźwiedź.

Podobnie jak wśród juniorów, tak również i najlepszy senior gra w drużynie Ostra Olszówka - jury nie miało wątpliwości, że najlepszym graczem turnieju był Adam Krzysztofiak. Najczęściej do bramki, bo aż 7 razy, trafiał Dariusz Lupa, uczeń krakowskiej SMS i piłkarz K.S. Turbacz. Golkiperem turnieju wybrano bramkarza mszańskiej ekipy Roberta Skwarczka.

Ufundowane przez Samorządy gmin Mszana Dolna, Niedźwiedź i miasto Mszana Dolna puchary i statuetki wręczyli zwycięzcom włodarze gmin, przewodniczący Rady Miasta Mszana Dolna Adam Malec i szef Komisji Sportu i Promocji Jan Szynalik, a także prezesi klubów uczestniczących w turnieju - Władysław Szczypka (K.S. Turbacz), Stanisław Białoń (Witów Mszana Górna), Jan Szymański (Orkan Niedźwiedź). Na niedzielny finał dotarł z Limanowej Prezes Podokręgu Limanowskiego Stanisław Strug i Przewodniczący Wydziału Gier, którzy drobnymi upominkami uhonorowali najlepszych piłkarzy turnieju.

FOT. URZĄD MIASTA

Jedna z wielu podbramkowych sytuacji

Przez dwa turniejowe dni o porządek i sprawny przebieg zawodów, ale także na długo przed turniejem o najmniejsze szczegóły zadbał Kazimierz Kokoszka. O ducha fair-play na boisku dbała sędziowska „piątka" - Jacek Sochacki, Jarosław Kokoszka, Marcin Malec, Michał Ziemianin i Mateusz Misiura.

Patronem medialnym halowego Turnieju o Puchar Ziemi Zagórzańskiej był gorczański portal informacyjny www.gorce24.pl

Red.

Udany turniej „Mszana Dolna Cup 2012”

Z inicjatywy dwóch młodych trenerów piłkarskich, a także wciąż jeszcze czynnych zawodników KS Turbacz - Grzegorza Szynalika oraz Ireneusza Potaczka 14 lutego 2012 roku na Miejskiej Hali Sportowej w Mszanie Dolnej odbył się turniej trampkarzy starszych w halowej piłce nożnej, tzw. futsalu. Pomysłodawcy nazwali zawody „Mszana Dolna Cup 2012” i liczą, że będzie to pierwszy turniej, ale nie ostatni pod tą nazwą. Zresztą zainteresowanie, zaangażowanie zawodników, trenerów, opiekunów, organizatorów oraz sponsorów dają podstawy do optymistycznego spojrzenia na kontynuację turnieju.

Pierwotnie do zawodów zgłosiło akces 12 drużyn z pobliskich i bardziej oddalonych miejscowości, jednak w dniu turnieju okazało się, że z przyczyn obiektywnych nie dotrze jedna drużyna, a problemy z transportem ma kolejna (mróz!). Ostatecznie w przyjaznej atmosferze potykało się 11 zespołów.

Zawody otworzył Zastępca Burmistrza Michał Baran, który życzył młodym adeptom futsalu zawodów w przyjaznej atmosferze, postawy fair play i… gry w Kadrze Polski w przyszłości. I faktycznie zawody przebiegły bezproblemowo, a zawodnicy nie przekraczali zbyt często przepisów gry.

FOT. URZĄD MIASTA

Uczestnicy pierwszego turnieju Mszana Dolna Cup 2012

Podsumowanie turnieju - drużyny biorące udział: KS Turbacz Mszana Dolna, Orkan Niedźwiedź, Orkan Raba Wyżna, Jordan Jordanów, KS Tymbark, Pcimianka Pcim, Dobrzanka Dobra, Wierchy Rabka, LKS Jodłownik, LKS Ujanowice, Zenit Kasinka Mała.

Rozlosowano dwie grupy - grupa „A”: KS Turbacz Mszana Dolna, Pcimianka Pcim, Orkan Niedźwiedź, Dobrzanka Dobra, Wierchy Rabka; grupa „B”: Zenit Kasinka Mała, Orkan Raba Wyżna, Jordan Jordanów, LKS Jodłownik, KS Tymbark, LKS Ujanowice.

Wyniki grupy „A”:

Pcimianka Pcim - Wierchy Rabka 1-0, KS Turbacz Mszana Dolna - Dobrzanka Dobra 3-0, Pcimianka Pcim - KS Turbacz Mszana Dolna 2-1, Wierchy Rabka - Orkan Niedźwiedź 0-3, Pcimianka Pcim - Dobrzanka Dobra 1-1, KS Turbacz Mszana Dolna - Orkan Niedźwiedź 4-0, Pcimianka Pcim - Orkan Niedźwiedź 0-4, Wierchy Rabka - Dobrzanka Dobra 1-1, Wierchy Rabka - KS Turbacz Mszana Dolna 0-3, Dobrzanka Dobra - Orkan Niedźwiedź 0-1.

Klasyfikacja końcowa grupy „A”:

1. KS Turbacz Mszana Dolna 9 pkt
2. Orkan Niedźwiedź 9 pkt
3. Pcimianka Pcim 7 pkt
4. Dobrzanka Dobra 2 pkt
5. Wierchy Rabka 1 pkt

Awans: KS Turbacz Mszana Dolna, Orkan Niedźwiedź.

Wyniki grupy „B”:

Zenit Kasinka Mała - Orkan Raba Wyżna 0-2, Jordan Jordanów - LKS Jodłownik 4-4, KS Tymbark - LKS Ujanowice 1-1, Zenit Kasinka Mała - Jordan Jordanów 1-1, Orkan Raba Wyżna - KS Tymbark 0-2, LKS Jodłownik - LKS Ujanowice 1-5, Zenit Kasinka Mała - LKS Jodłownik 2-1, Jordan Jordanów - KS Tymbark 0-1, Orkan Raba Wyżna - LKS Ujanowice 0-0, Zenit Kasinka Mała - KS Tymbark 2-1, Orkan Raba Wyżna - LKS Jodłownik 2-1, Jordan Jordanów - LKS Ujanowice 0-4, Zenit Kasinka Mała - LKS Ujanowice 0-1, Orkan Raba Wyżna - Jordan Jordanów 2-1, LKS Jodłownik - KS Tymbark 0-2.

Klasyfikacja końcowa grupy „B”:

1. LKS Ujanowice 11pkt
2. KS Tymbark 10 pkt
3. Orkan Raba Wyżna 10 pkt
4. Zenit Kasinka Mała 7 pkt
5. Wierchy Rabka 2 pkt
6. LKS Jodłownik 1 pkt

Awans: LKS Ujanowice, KS Tymbark

Mecz o 9 Miejsce: Wierchy Rabka - Jordan Jordanów 2-2. Karne 1-2

Mecz o 7 Miejsce: Zenit Kasinka Mała - Dobrzanka Dobra 3-1

Mecz o 5 Miejsce: Pcimianka Pcim - Orkan Raba Wyżna 0-2

Półfinały: KS Turbacz Mszana Dolna - KS Tymbark 0-2, LKS Ujanowice - Orkan Niedźwiedź 0-1.

Mecz o 3 miejsce: LKS Ujanowice - KS Turbacz Mszana Dolna 2-2. Karne 3-1

Finał:

Orkan Niedźwiedź - KS Tymbark 2-1

Klasyfikacja Końcowa:

1. Orkan Niedźwiedź, 2. KS Tymbark, 3. LKS Ujanowice, 4. KS Turbacz Mszana Dolna, 5. Orkan Raba Wyżna, 6. Pcimianka Pcim, 7. Zenit Kasinka Mała, 8. Dobrzanka Dobra, 9. Jordan Jordanów, 10. Wierchy Rabka, 11. LKS Jodłownik.

Nagrody dla drużyn, statuetki za osiągnięcia indywidualne oraz pamiątkowe dyplomy wręczali sami inicjatorzy turnieju, a także Wójt Gminy Niedźwiedź - Janusz Potaczek oraz Zastępca Burmistrza Miasta Mszana Dolna - Michał Baran. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Damian Gniecki z Orkana Niedźwiedź, najlepszym bramkarzem Mateusz Jonik z Ujanowic, natomiast królem strzelców Sławomir Porębski z KS Tymbark.

Wielkie podziękowania należą się sponsorom turnieju, bez których uczestnicy, a przede wszytkim zwycięzcy nie cieszyliby się ze statuetek oraz licznych nagród rzeczowych: F.U.H. PABU, F.U.H. PRAKTYK Andrzej Toporkiewicz, F.U.H. NINA Joanna Pastor - kwiaciarnia, Firma GEOLINE Jacek Sochacki, Firma NIKA - elegancka odzież damska Monika Włoch, F.P.H.U. STAN - dystrybutor narzędzi ściernych Stanisław Jania, Firma PRO-BUD-NAD Józef Stożek, Firma PSBUD S.C. Sławomir Pastor, Paweł Potaczek, Firma STAN-TYNK Stanisław Wsół, Firma TISS Władysław Szynalik, Firma TYMBARK, GKS Orkan Niedźwiedź, KS Turbacz Mszana Dolna, Urząd Gminy Niedźwiedź, Urząd Miasta Mszana Dolna, Zakład Usług Remontowo-Budowlanych Czesław Stożek.

Osobne podziękowania należą się sędziom: Jackowi Sochackiemu i Mateuszowi Misiurze za sprawne prowadzenie spotkań turnieju nieprzerwanie od godziny 9.00 do godziny 17.00!

Red.

Dziękowali sponsorom

Jeśli dostajesz, wypada podziękować. Wdzięczność zaś obdarowanych, to zachęta do dalszej pomocy. Ten prosty mechanizm wzajemnej relacji funkcjonuje z dobrym skutkiem w K.S. TURBACZ. Po raz pierwszy w roku ubiegłym Prezes Klubu Władysław Szczypka i Burmistrz Tadeusz Filipiak zaprosili wspólnie z Samorządem Miasta tych, którzy wspierają działalność sekcji piłkarskiej mszańskiego klubu. Były obawy, czy darczyńcy znajdą czas, by spotkać się na wieczornej Gali (może „gala" to za duże słowo?). Te obawy towarzyszyły w roku ubiegłym i teraz - nie wszyscy znaleźli czas, ale przygotowane dla Gości miejsca w większości zajęli zaproszeni.

Z Nowego Sącza dojechali prezesi nowosądeckiego OZPN-u Marian Kuczaj i Antoni Ogórek, limanowski Podokręg Piłki Nożnej reprezentował sam Prezes Stanisław Strug. Wśród zaproszonych nie zabrakło miejsca dla sztabu szkoleniowego mszańskiego klubu - trenerów Franciszka Mrózka (I drużyna seniorów, Michała Smolenia (juniorzy) i Grzegorza Szynalika (trampkarze). Miejski Samorząd reprezentowali Przewodniczący Rady Miasta Adam Malec, Jan Szynalik szef Komisji Sportu i Promocji Miasta oraz radny Andrzej Stanisław Dudzik. Ale gospodarze czwartkowego (26 stycznia) wieczoru wyczekiwali na tych, którym w sposób szczególny chcieli podziękować za bezinteresowną pomoc. Zaproszenia otrzymało 26 osób nie tylko z miasta, ale i miejscowości ościennych. Dla nich przygotowane na specjalnym miejscu czekały drobne upominki - statuetki piłkarskiego buta. Dla jednych brązowe, dla innych srebrne, a dla tych, którzy zdaniem włodarzy klubu najgorliwiej angażują się w jego sprawy, buty złote. Nie przyjechali też z pustymi rękami do Mszany Dolnej sternicy sądeckiej i limanowskiej piłki - znani z wielkiej sympatii i życzliwości do mszańskiego klubu prezesi Marian Kuczaj, Antoni Ogórek i Stanisław Strug przekazali piłkarzom i działaczom odznaczenia, puchary i pamiątkowe plakietki. Z pięknym pucharem od prezesa Kuczaja za wspieranie działalności sportowej czwartkową uroczystość opuszczał burmistrz Filipiak. Doceniono też zasługi dla mszańskiego klubu jego włodarza - Prezesa Władysława Szczypkę. Odznaczenia i pamiątkowe statuetki odebrał z rąk prezesów OZPN-u i burmistrza Mszany Dolnej.

Tegoroczne spotkanie ze sponsorami odbywało się w zgoła innej atmosferze - rok temu wszyscy patrzyli na tabelę limanowskiej Klasy - A z nadzieją, ale prawie nikt głośno o „wyrwaniu" się wyżej nie mówił. Dziś przed rundą wiosenną kończącą sezon 2011/12 grono optymistów znacznie się powiększyło. Mszańska drużyna lideruje i mając 6 pkt. przewagi nad Sokołem ze Słopnic, coraz śmielej myśli o „okręgówce". Ten znakomity wynik jest wypadkową zasług grupki osób - trzeba powiedzieć, że Władysław Szczypka, kiedyś znakomity piłkarz K.S. Turbacz, a dziś Prezes klubu brał stery w swoje ręce w momencie, kiedy należało z tego klubu wiać, jak najdalej. Przetrzymał wzloty i upadki, był z piłkarzami, kiedy ci „robili" za „czerwoną latarnię" i kiedy walczyli o miejsca na szczycie tabeli. Zatrudnił młodego i ambitnego trenera z Tymbarku Franciszka Mrózka. Namówił do gry i „trenerki" równolegle Michała Smolenia - solidnego defensora seniorskiej drużyny i nauczyciela piłkarskiego rzemiosła z ogromną charyzmą. Obowiązki trenera i zawodnika umiejętnie godzi też Grzegorz Szynalik - wychowanek mszańskiego klubu. „Gegona" słuchają koledzy z obrony, a na jego, czasem bardzo głośne, „komendy" z uwagą odpowiadają trampkarze. Praca z młodymi piłkarzami daje nadzieję, że już wkrótce właśnie oni, bez „armii zaciężnej" stanowić będą o sile jedenastki spod Lubogoszczy.

FOT. PIOTR KUCZAJ/WWW.GORCE24.PL

Wspierający sponsorzy, działacze, zawodnicy KS TURBACZ i przedstawiciele OZPN

I na koniec, ale najcieplej, o tych którzy dzielą się ciężko zapracowanym groszem z mszańskim klubem - bywa, że za ten grosz kupują konkretne rzeczy: dresy, koszulki, torby. Ale też obdarowują tym, co sami wytwarzają, np. wędlinami, słodkimi łakociami, lub wyposażają klubowe pomieszczenia meblami. Inni przekazują na potrzeby klubu środki finansowe, a tych przecież nigdy zadość. Nie będziemy wymieniać kwot, bo nie o licytowanie tu się rozchodzi - finansowe sprawozdania klubu dla zainteresowanych są w każdej chwili do wglądu - na czwartkowej Gali przedstawił je klubowy sekretarz Kazimierz Kokoszka.

A do kogo powędrowały złote, srebrne i brązowe statuetki? Kolejność na poniższej liście jest kolejnością alfabetyczną. Wszyscy wymienieni zasługują na ciepłe słowa i wyrazy wdzięczności. Bez nich działalność K.S. Turbacz nie byłaby możliwa - słowa serdecznej podzięki działacze i piłkarze kierują do: Pana Bogdana Aksamita - Firma BAUMIT, Państwa Teresy i Stanisława Cichańskich - producentów wędlin „Cichański", Pana Piotra Cichórz - Centrum Bankietowo-Konferencyjne FOKSAL, Pana Sylwestra Cichórz - Spółka DOBR-MIĘS, Pana Zbigniewa Dąbrowskiego - Pensjonat SZCZEBEL, Pana Andrzeja Dębskiego - dyr. ZSTI im. św. Antoniego z Padwy w Mszanie Dolnej, Państwa Janiny i Kazimierza Dudów - Przedsiębiorstwo i Pensjonat JANDA, Pana Jana Dudy - Przedsiębiorstwo PROFEXIM, Pana Kazimierza Dudzika - Firma CATBUD, Pana Andrzeja Dudzika - Spółka ZAGÓRZE, Pana Stanisława Dziętło - Agencja Ubezpieczeniowa, Pani Anny Filipiak - Studio Filmu i Fotografii Cyfrowej, Pana Józef Homa - przedsiębiorca budowlany, Państwa Bożeny i Władysława Kubików - właściciele salonu meblowego i producenci mebli, Pana Eugeniusza Kotarby - Firma BRUK-BUD, Pana Piotra Krzysztofiaka - Firma MILBART, Pana Marka Kujszczyka - lekarz opiekujący się piłkarzami, Pana Jana Piekarczyka - współwłaściciel sklepu z art. ściernymi i narzędziami, Państwa Marii i Antoniego Porębskich - właściciele Firmy Transportowej PORĘBSKI, Pana Janusza Potaczka - Wójta Gminy Niedźwiedź, Pana Leszka Popiołka - właściciel Zakładu Mechaniki Pojazdowej i Stacji Diagnostycznej, Pana Stanisława Roga - właściciel Przedsiębiorstwa PENTAR, Pana Józefa Stożka - Biuro Projektów PRO-BUD-NAD z Kasinki Małej, Pana Janusza Stożka - Spółka OMEGA, Pana Pawła Szczypki - Firma PABU, Pana Jerzego Wójciaka - Prezes BS w Mszanie Dolnej.

Red.

Mszańsko - nižniański slalom

Czwarty rok współpracy pomiędzy naszym miastem i słowacką gminą Nižna rozpoczęliśmy na... narciarskim stoku - w sobotę, 14 stycznia br. już przed godziną 6 rano, 25 osobowa, skromna reprezentacja Mszany Dolnej obrała kierunek na Chyżne. Aura nie była łaskawa - ktoś z uczestników zauważył, że zwykle jak wybieramy się na Słowację to towarzyszy nam siarczysty mróz, lub zawierucha i śnieżyca, jak to było tym razem. Do małej przyczepki podpiętej do wygodnego busa załadowliśmy narciarski sprzęt i w drogę.

Tym razem mszańsko-nižniańskie spotkanie zaplanowano nie na stoku Uhliska-Ski w Nižnej, gdzie warunki nie były najlepsze, ale kilkanaście kilometrów dalej w Zubercu-Janovkach, uroczej orawskiej wiosce przycupniętej w „alpejskiej" części Tatr Zachodnich (grupa Rohace).

Przyjechaliśmy do Janovek jako pierwsi, serdecznie powitani przez gospodarzy stacji. Szybka rejestracja i odbiór numerów startowych pozwolił najodważniejszym wypróbować narciarską trasę. Widokami nie mogliśmy się zachwycać, bo gęsto padający śnieg ograniczał widoczność i jazda bez gogli była praktycznie niemożliwa. Na wydzielonej części stoku trwały gorączkowe przygotowania do zawodów - organizatorzy zaplanowali jeden przejazd między tyczkami dla wszystkich alpejczyków. Musiał być łatwy, bo o najlepszy czas mieli walczyć ci, co mają lat 5 lub 6 i dużo, dużo starsi, nawet po 60-tce. Trzeba przyznać, że od Słowaków można się uczyć, jak takie zawody przygotować - profesjonalne bramki, elektroniczny pomiar czasu, specjalny namiot na linii startu i kolorowa, wielka „dmuchana" meta.

Walkę o podium, piękne puchary, dyplomy i torbę prezentów rozpoczęli najmłodsi. Tu niestety Mszana Dolna nie miała swoich przedstawicieli. A szkoda, bo konkurencja nie była najsilniejsza i szanse na powrót do domu w glorii zwycięzcy były naprawdę duże. Swoją drogą trochę smutno i wstyd, że pomimo zachęty skierowanej do mszańskich szkół, tak podstawówek, gimnazjów jak i ponadgimnazjalnych, w „słowackiej wyprawie" średnia wieku mszańskiej ekipy atutem nie była. Jeśli w obu miejskich szkołach uczy się ponad tysiąc uczniów, to „jedenastka" która pojechała do Zuberca owej średniej zbytnio nie obniżyła.

Wielka szkoda, bo na tle Słowaków wypadliśmy blado - dzieciaki i młodzież z Rabcy, Brezovic, Trsteny, Tvardosina, Krivej, Podbiela, Białego Potoku, Habovki, Zuberca, czy Dolnego Kubina na slalomowej trasie konkurowały właściwie między sobą. Honor młodzieży z Mszany Dolnej, nie po raz pierwszy zresztą, uratował Karol Rogoziński, który w kategorii „starszych żaków" stanął na trzecim stopniu podium. Karol i jego młodszy brat Kuba jeżdżą na narciarskie zawody każdego roku ze swoim dziadkiem p. Tadeuszem Wydrą, który również w zawodach wystartował i na trasie „dołożył" wielu młodszym od siebie. Z Zuberca wróciliśmy z dwoma pucharami za trzecie miejsce - sportowy honor pań z Mszany Dolnej uratowała Anna Filipiak (małżonka Burmistrza), Stanęła na trzecim stopniu podium, uznając w swojej kategorii wyższość dwóch mieszkanek Zuberca.

Gospodarze na czele ze starostą Nižnej Jarosławem Rosiną zadbali o nas - nie dość, że za symboliczne 5 Euro szusowaliśmy do woli na stoku, to jeszcze nakarmili nas znakomitym gulaszem, a zziębnięci mogli zagrzać się słynnym, słowackim grzanym rumem. Wspólne rodzinne zdjęcie zakończyło zmagania na stoku w Zubercu. Nie o sportowy wynik rozchodziło się tu najbardziej, ale o to, że mogliśmy się z naszymi Przyjaciółmi ze Słowacji kolejny raz spotkać, razem bawić się i uczyć, poznawać kulturę i zwyczaje. Może za rok będzie nas na Słowacji więcej? Ci, którzy jeżdżą z nami od początku, mówią, że naprawdę warto. Już dziś zapraszamy!

Red.

FOT. URZĄD MIASTA

Najważniejsza była „dobra zabawa" - wynik sportowy zszedł na drugi plan

10 lat biegania w Mszanie

Początek roku siłą rzeczy zmusza do podsumowań i refleksji nad tym co się wydarzyło. Już parokrotnie wspominaliśmy o zbliżającym się okrągłym jubileuszu naszej „ozłoconej" sekcji biegów górskich i długodystansowych MOK. Dzięki uprzejmości redaktora Daniela Weimera z Dziennika Polskiego pozwalamy sobie umieścić jego opracowanie tych już dziesięciu lat działalności sekcji. Klubowe mistrzostwo kraju, trzy triumfy Zygmunta Łyżnickiego w maratonie w Chicago oraz mistrzostwo Europy weteranów - to największe osiągnięcia w działalności sekcji biegów długodystansowych i górskich MOK Mszana Dolna.

Początki sekcji biegów górskich i długodystansowych sięgają roku 2001. Wówczas przy MOK Mszana Dolna powstał klub, będący kontynuatorem działalności Towarzystwa Sportowego Cyklocentrum. 21 lipca zapisze się na trwałe w historii nowej sekcji. Tego dnia mszanianie wzięli udział w pierwszych dla nich zawodach - biegu ulicznym na dystansie 10 kilometrów w Jeleśni k. Żywca. Ekipę tworzyli: Jan Wydra, Damian Ziemianin, Michał Talaga, Piotr Majkowski, Agnieszka Rapta, Zygmunt Łyżnicki oraz Stanisław Odróbka. Wkrótce zaczęły przychodzić sukcesy. Żeby wymienić wszystkie, zabrakłoby miejsca w niejednej gazecie. Ograniczmy się zatem do wskazania na te najważniejsze:

Rok 2002

- Poprad w Słowacji: pierwszy zagraniczny start zawodników MOK. Swoje biegi na dystansie 16 km wygrali Jan Wydra, Sabina Smoleń (późniejsza żona rzeczonego Wydry) i Zygmunt Łyżnicki;
- Innsbruck (Austria): mistrzostwa świata w biegach górskich weteranów - Zygmunt Łyżnicki 19 miejsce, Marek Natkański - 47 pozycja;
- Sasbachwalden (Niemcy): pierwsze miejsce Piotra Lupy w biegu górskim rozgrywanym w ramach Europejskich Igrzysk Młodzieży.

Rok 2003

- Chicago (USA): zwycięstwo Zygmunta Łyżnickiego w kategorii 55 lat w maratonie w Chicago;
- Pilsko: drugie miejsce w mistrzostwach Polski w biegach górskich Zygmunta Łyżnickiego;
- Budapeszt (Węgry): pierwsza lokata w maratonie Sabiny Smoleń w kategorii do 30 lat;
- Murowana Goślina: drugie miejsce

Zygmunta Łyżnickiego w mistrzostwach Polski weteranów w półmaratonie;
- Klubowe mistrzostwo Polski w biegach górskich.

Rok 2004

- Chicago (USA): drugi triumf Zygmunta Łyżnickiego w maratonie;
- Paryż (Francja): piąte miejsce Zygmunta Łyżnickiego w tamtejszym maratonie;
- Lębork: złoty medal Zygmunta Łyżnickiego w maratonie weteranów;
- Murowana Goślina: pierwsza lokata Zygmunta Łyżnickiego na mistrzostwach Polski w półmaratonie;
- Częstochowa: dwukrotne złote medale i rekord Polski Zygmunta Łyżnickiego w mistrzostwach Polski weteranów na bieżni na 10 i 5 km;
- Międzygórze: brązowy medal Jana Wydry w mistrzostwach Polski w biegach górskich w stylu alpejskim;
- Garmisch-Partenkirchen (Niemcy): brązowy medal Lucjana Habiedy w mistrzostwach świata lekarzy na 800 m.

Rok 2005

- Międzygórze: brązowy medal Jana Wydry w mistrzostwach Polski w biegach górskich w stylu alpejskim;
- Rzym (Włochy): udział Jana Wydry w tamtejszym maratonie;
- Bielsko-Biała: brązowy medal Sabiny Smoleń w mistrzostwach Polski seniorów w biegach górskich w stylu anglosaskim;
- Chicago (USA): trzeci z rzędu triumf Zygmunta Łyżnickiego w tamtejszym maratonie;
- Rzym (Włochy): zwycięstwo Zygmunta Łyżnickiego w kategorii weteranów w maratonie;
- drugie miejsce w klubowych mistrzostwach Polski w biegach górskich.

Rok 2006

- Międzygórze: złoty medal Jana Wydry w mistrzostwach Polski seniorów w biegach górskich w stylu alpejskim;
- Brenna: trzecie miejsce Jana Wydry w mistrzostwach Polski seniorów w biegach górskich w stylu anglosaskim;
- Ateny (Grecja): triumf Zygmunta Łyżnickiego na historycznej trasie maratonu w kategorii 50-55 lat;
- Ciechanów: drugie miejsce Zygmunta Łyżnickiego w mistrzostwach Polski weteranów w dziesięciokilometrowym biegu na przełaj;

FOT. URZĄD MIASTA

Zawodnicy sekcji, w trakcie imprezy promującej bieganie - „Polska biega”

- drugie miejsce w klubowych mistrzostwach Polski w biegach górskich;
- Kraków: złoty medal Sabiny Smoleń w mistrzostwach Polski nauczycieli w półmaratonie.

Rok 2007

- Międzygórze: brązowy medal Jana Wydry w mistrzostwach Polski seniorów w biegach górskich w stylu alpejskim;
- Ustrzyki Dolne: srebrny medal Jana Wydry w mistrzostwach Polski seniorów w biegach górskich w stylu anglosaskim;
- Kraków: drugie miejsce Piotra Majkowskiego w mistrzostwach Polski nauczycieli w półmaratonie.

Rok 2008

- Brenna: brązowy medal Jana Wydry w mistrzostwach Polski w biegach górskich seniorów w stylu anglosaskim;
- Limanowa: drugie miejsce Piotra Majkowskiego w Limanowskim Kieracie, czyli w nocnym biegu na orientację na dystansie 100 km.

Rok 2009

- Appeldorn (Holandia): piąte miejsce Janusza Sarnickiego w rozgrywanym w tym mieście maratonie;
- Spała: srebrny medal Zygmunta Łyżnickiego w halowych mistrzostwach Polski weteranów w biegu na 3 km.

Rok 2010

- Spała: drugie miejsce Zygmunta Łyżnickiego w halowych mistrzostwach Polski weteranów w biegu na 3 km; brązowy medal Jerzego Czyszczonia w tej samej imprezie w biegu na 800 m i srebrny medal tegoż Czyszczonia w biegu na 1500 m;
- Toruń: złote medale Zygmunta Łyżnickiego w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski weteranów w biegach na 5 i 10 km;
- Chojnice: mistrzostwo Polski weteranów Zygmunta Łyżnickiego w biegu przełajowym na 10 km.

Rok 2011

- Krynica-Zdrój: złoty medal mistrzostw Polski w kat. 60 lat Zygmunta Łyżnickiego w biegu na 10 km;
- Krynica-Zdrój: zwycięstwo Jana Wydry w ultramaratonie na 100 km podczas Krynickiego Forum Biegowego;
- Limanowa: trzecie miejsce Piotra Majkowskiego w mistrzostwach Polski w biegu na 100 km.

Sponsorzy sekcji

Działalność sekcji biegów długodystansowych i górskich, której od 2002 r. prezesuje Włodzimierz Łyżnicki, w latach 70. czołowy junior w reprezentacji Polski, byłaby niemożliwa, gdyby nie wsparcie instytucji oraz osób prywatnych. Najważniejszymi sponsorami lekkoatletów spod Lubogoszczy są: Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miasta w Mszanie Dolnej, Bank Spółdzielczy Mszana Dolna, firma Polera Marka Drewniaka, firma LiL Leszka i Jadwigi Ratajów, firma STAN Stanisława i Beaty Jania, Tymbark SA, ZP Artykułów Ściernych Inco Veritas, firma Alb-Buh w Podłopieniu, firma Markam

FOT. ARCH. SEKCJI

Mszańscy biegacze, rzadko kiedy wracają do „domu” bez medali

Andrzeja Marka Skolarusa z Kasinki Małej oraz firma Omega.

Przychylnym okiem na działalność sekcji niezmiennie spoglądają władze Mszany Dolnej, z burmistrzem miasta Tadeuszem Filipiakiem na czele, który uhonorował czołowych zawodników odznaczeniem Zasłużonego dla Miasta Mszana Dolna.

Zawodnicy

Obecnie w sekcji regularnie trenuje i startuje 17. zawodniczek i zawodników. Oto oni: Sabina Wydra (ur. 1982 r.), Urszula Batko (1988), Zygmunt Łyżnicki (1951), Jan Wydra (1975), Jerzy Czyszczoń (1951), Antoni Rataj (1964), Janusz Wójcik (1964), Janusz Sarnicki (1966), Piotr Majkowski (1967), Jerzy Kogut (1966), Eduard Hapak - Ukraina (1982), Mateusz Antolec (1991), Michał Bala (1989), Marcin Wydra (1982), Janusz Rączka (1981), Mariusz Papież (1989), Tomasz Kłodnicki (1979).

Z klubem współpracowali i nadal związani są: dyrektor MOK Piotr Armatys, Tadeusz Rzemieniec, lekarz klubowy Marek Huber, Michał Mielnikiewicz, Robert Nowak i nieżyjący już Włodzimierz Róg.

Przez 10 lat zawodnicy MOK stratowali w 428 zawodach w kraju i poza jego granicami (na dwóch kontynentach). Najwięcej zwycięstw indywidualnych zaliczył Zygmunt Łyżnicki. Popularny Czempion triumfował w 296 zawodach.

Mówi prezes: „Dla takich chwil warto żyć. Jestem z klubem na dobre i złe i z satysfakcją mogę zapewnić, że tych miłych momentów było zdecydowanie więcej. Pragnę z tego miejsca podziękować wszystkim zawodnikom za trud i wysiłek wkładane podczas biegów i treningów, a współpracującym ze mną działaczom za oddanie i nieskąpienie wolnego czasu. Sekcja jest ewenementem w skali nie tylko regionalnej. Doprawdy trudno wskazać miejsce, w którym skupiłoby się tak wielu bezinteresownych pasjonatów, maniaków wspólnego biegania. Mam nadzieję, że kiedy za dziesięć lat obchodzić będziemy kolejny okrągły jubileusz, lista naszych sukcesów będzie znacznie dłuższa - powiedział Włodzimierz Łyżnicki, prezes sekcji biegów długodystansowych i górskich w MOK Mszana Dolna."

Daniel Weimer

Artykuł ukazał się w „Dzienniku Polskim", w dodatku „Nowosądeckim" 5 grudnia 2011 r.

„Jedynka" górą...

Uwieńczeniem sukcesów sportowych „jedynki" w pierwszym semestrze tego roku szkolnego jest zdobycie wicemistrzostwa rejonu w koszykówce. 1 marca 2012 r. w naszej hali sportowej odbyła się Rejonowa Gimnazjada Młodzieży Szkolnej w piłce koszykowej dziewcząt.

Do rywalizacji stanęły najlepsze drużyny z powiatów: limanowskiego, nowosądeckiego, gorlickiego oraz Miasta Nowy Sącz. Powiat limanowski reprezentował zespół dziewcząt z Gimnazjum nr 1 w Mszanie Dolnej w składzie: Adriana Jakubiak, Klaudia Popiołek, Katarzyna Żmuda, Julia Cieżadlik, Aleksandra Przeklasa, Anna Filipiak, Natalia Rataj, Paulina Porębska,

FOT. ZSM 1

Kadra „jedynki"

Bogumiła Piekarczyk, Renata Wesołowska, Agnieszka Popiołek, Weronika Kowalska prowadzony przez p. Zbigniewa Stachurę. Warto nadmienić, iż nasze dziewczyny awansując do rejonu musiały pokonywać kolejne szczeble i tak: w mistrzostwach miasta wygrały z „dwójką" 38:7. Mistrzostwa powiatu limanowskiego to seria zwycięstw wychowanek p. Zbyszka: z G. Tymbark 22:18, G.2 Kasinka Mała 38:4, G. Dobra 10:0. Mecz finałowy i tytuł mistrzowski zdobywają pokonując koleżanki z Mordarki 25:5. W rejonie (dawne województwo nowosądeckie) powiat nowosądecki reprezentowało Gimnazjum nr 1 z Krynicy, z którym wygraliśmy 22:18, powiat gorlicki Gimnazjum nr 4 w Gorlicach i tutaj po niezwykle emocjonującej walce „nasze górą" 33:32. Uczennice z Gimnazjum nr 9 w Nowym Sączu niestety były poza zasięgiem reszty drużyn i to one wygrały turniej. Warto przypomnieć, iż drużyna koszykarek p. Zbigniewa Stachury również w zeszłym roku zdobyła wicemistrzostwo rejonu.

Na wstępie pisaliśmy, że koszykarki mocnym akcentem podsumowały 1 semestr. Tak, ponieważ trzeba powiedzieć o tym, iż uczniowie i uczennice Zespołu Szkół Miejskich Nr 1 w Mszanie Dolnej w tym roku szkolnym już 8 krotnie sięgali po mistrzostwo powiatu limanowskiego, również 8 razy zdobywali 2 miejsce w różnych dyscyplinach sportowych. Takimi wynikami nie może pochwalić się żadna ze szkół naszego powiatu. Szczegółowe informacje na temat osiągnięć sportowych w „jedynce" można znaleźć na stronie internetowej prowadzonej przez p. Zbyszka - sp1mszana_sport.republika.pl. Na zakończenie warto również wspomnieć o niezwykle ważnym wydarzeniu sportowym, jakie miało miejsce w nowej hali sportowej w naszym mieście 26 października 2011 r. W dniu tym odbyło się podsumowanie „Małopolskiego systemu współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży" za rok 2010/11, w trakcie którego wręczono wyróżnienia dla najlepszych szkół województwa małopolskiego. Za osiągnięcia sportowe w ostatnim 10-leciu statuetkę oraz list gratulacyjny z rąk prezesa Małopolskiego Szkolnego Związku Sportowego p. Włodzimierza Nowaka odebrał nauczyciel wychowania fizycznego p. Zbigniew Stachura. Za wspieranie i rozwój sportu szkolnego wyróżnienia indywidualne otrzymali również p. Dyrektor Anna Górska, p. Grzegorz Szynalik oraz Burmistrz Miasta Mszana Dolna p. Tadeusz Filipiak. Gratulacje dla p. Katarzyny Mielnikiewicz i p. Marty Bijatowskiej. Podziękowania i największe wyrazy uznania dla dzieci i młodzieży godnie reprezentującej Szkołę.

Red.

Kształci, wychowuje, stwarza możliwości. ZSTI - szkoła na miarę sukcesu

Do niedawna jeszcze mieszcząca się w dwóch budynkach, które od kilkunastu miesięcy łączy wykonana w ekspresowym tempie przewiązka, położona u stóp Lubogoszczy, jest wizytówką Mszany Dolnej i swoistą perłą w dziedzinie kształcenia zawodowego - Zespół Szkół Techniczno - Informatycznych. Jej mury co roku opuszczają absolwenci z gruntownych przygotowaniem zawodowym. I tak już od ponad 40 lat.

Na swoją pozycję w środowisku lokalnym placówka pracowała cztery dekady. Patrząc na dzisiejszą szkołę - nowy obiekt, komfortowo wyposażony, z szeroko otwartym oknem na świat, nie tylko dzięki nowoczesnym technologiom wszechobecnym na co dzień, ale i projektom unijnym, wymianom międzynarodowym, aż trudno uwierzyć, że niespełna pół wieku temu nauka odbywała się w starym drewnianym budynku użyczonym na ten cel przez mszańską Spółdzielnię Ogrodniczą, a uczniowie mieli do dyspozycji tylko stare ławki i krzesła. Dzisiaj stanowi jeden z ważniejszych ośrodków kształcenia zawodowego w regionie. Swoją silną pozycję placówka zawdzięcza umiejętności dostosowania się do aktualnej sytuacji gospodarczo-społecznej. W ciągu 40 lat kilkakrotnie, po szczegółowej analizie rynku pracy, zmieniano i wzbogacano ofertę edukacyjną. A wszystko po to, by uniknąć kształcenia w zawodach, które nie mają przyszłości.

Kilka lat temu postawiono m.in. na technologie informacyjne, stąd oferta Technikum Informatycznego skierowana zarówno do chłopców, jak i dziewcząt, które dzięki nauce technologii ITC są profesjonalnie przygotowywane między innymi do pracy biurowej na różnych stanowiskach (sekretarki, asystentki). Wszyscy uczniowie TI w trakcie 4-letniego procesu kształcenia zdobywają nie tylko solidną podbudowę teoretyczną, ale przede wszystkim mają możliwość zweryfikowania teorii w praktyce. Zajęcia dydaktyczne odbywają się w czterech nowoczesnych pracowniach komputerowych połączonych ze sobą w sieci, z wykorzystaniem nowoczesnych technik multimedialnych.

Zawodami deficytowymi na rynku pracy, szczególnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, okazały się zawody związane z budownictwem. Stąd oferta Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej kształcącej m.in. w kierunku monter konstrukcji budowlanych. Szkoła, chcąc mieć swój znaczny udział w przełamywaniu stereotypów społecznych przypisujących kobietom tradycyjne role w sferze zawodowej, ofertę tego pierwszego kierunku kształcenia kieruje także do dziewcząt. Na równi ze swoimi kolegami absolwentami będą one mogły nie tylko sprostać wysokim wymaganiom inwestorów na rynku budowlanym, posiadając fachową wiedzę w zakresie budownictwa lądowego i projektowania konstrukcji, ale także wykorzystując wrodzone poczucie estetyki, będą miały możliwość specjalizować się w dwóch cieszących się dużym zapotrzebowanie na rynku pracy kierunkach - aranżacja wnętrz i architektura przestrzeni zielonej. Zdobycie tych jakże cenionych umiejętności jest możliwe m.in. dzięki nowoczesnej bazie, którą stanowi 16 notebooków klasy DELL - PRECISION przeznaczonych do modelowania komputerowego 2D/3D oraz wdrożeniu we współpracy z Europejskim Instytutem Edukacji Informatycznej certyfikacji w tym zakresie. Natomiast absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej kształcącej kierunku monter konstrukcji budowlanych są przygotowani do różnego typu prac montażowych związanych z budownictwem. Z kolei uzyskanie przez absolwentów tytułu technika elektryka jest równoznaczne z wyposażeniem ich w wiedzę techniczną dającą kwalifikacje do wykonywania prac z zakresu maszyn i instalacji elektrycznych. Wysoki standard kształcenia w tym kierunku zapewnia dobrze wykwalifikowana kadra pedagogiczna, o czym świadczą sukcesy uczniów na olimpiadach przedmiotowych i zdobywane przez nich indeksy uczelni technicznych, a także nowoczesna sala wykładowa z tablicę interaktywną oraz pracownia elektryczna wyposażona w nowoczesne stanowiska laboratoryjne. Dodatkową ofertą, jaką szkoła co roku przygotowuje dla przyszłych elektryków, jest możliwość zdobycia uprawnień SEP.

Uczniowie wybierający Technikum Mechaniczne zdobywają dodatkowe uprawnienia na tradycyjne i nowoczesne metody spawania (program nauczania wg Norm Europejskich) oraz są szkoleni w zakresie programowania i obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie (CNC). Wszystkie umiejętności mogą zdobywać dzięki doskonałej bazie dydaktycznej. W ubiegłym roku zmodernizowano szkolną spawalnię wyposażając ją w nowoczesne programowalne urządzenia spawalnicze do spawania różnymi metodami. Na zajęciach teoretycznych przyszli mechanicy mają do dyspozycji powstałą również w ubiegłym roku pracownię CNC, w której znajduje się tablica interaktywna, sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem AUOCAD 2011, SOLID EDGE, SYNCHRONICS TECHNOLOGY, EDGE CAM, symulator obrabiarek numerycznych FANUC oraz obrabiarka numeryczna CNC. Dodatkowe możliwości stwarza współpraca z Wydziałem Budowy Maszyn Politechniki Krakowskiej.

I wreszcie druga oferta dla uczniów ZSZ - mechanik monter maszyn i urządzeń. Specjalizacja w tej dziedzinie gwarantuje gruntowne przygotowanie z zakresu obróbki ręcznej, mechanicznej i spawalniczej oraz trzecia specjalność – stolarz. W trakcie nauki uczniowie mają możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych w ramach szkolenia zawodowego w kierunku spawacza - uprawnienia wg EURONORMY, które dają możliwość zatrudnienia w tym zawodzie zarówno w kraju jak i za granicą.

ZSTI to szkoła na miarę sukcesu, który zawdzięcza m.in. umiejętności wykorzystania unijnych funduszy. Sukces szkoły przekłada się na sukces jej absolwentów. Do 2014 roku, kierując się zasadą: „kształcenie zawodowe twoją przyszłością", będą się odbywały bezpłatne szkolenia zawodowe.

Szkoła zajmuje też czołowe miejsce w województwie małopolskim pod względem zrealizowanych projektów wymiany uczniów (program Socrates Comenius - od 2007 roku znany pod nazwą „Uczenie się przez całe życie" i program „Młodzież w działaniu"). Partnerami ZSTI są placówki we Włoszech, na Malcie, w Rumunii, Portugalii, Hiszpanii, na Litwie, Łotwie, w Turcji i Bułgarii oraz na Węgrzech.

ZSTI to jednak nie tylko okazałe budynki, sale lekcyjne, pełnowymiarowa hala sportowa, siłownia, czytelnia multimedialna, pełniąca rolę świetlicy, zamykane szafki dla każdego ucznia zamiast tradycyjnych szatni, nowoczesne pomoce dydaktyczne, projekty unijne, to przede wszystkim ludzie - nauczyciele, uczniowie, kreujący atmosferę panującą w tej placówce, która nie tylko uczy (uczniowie zdają egzaminy maturalne i zawodowe na poziomie powyżej średniej krajowej), ale i stara się wspomóc proces wychowania. Wycieczki przedmiotowe i turystyczne, ogniska klasowe, mikołajki, szkolne dyskoteki, INSTAL BAND zdobywający laury na powiatowych konkursach i przeglądach, ale także wspólne kolędowanie przy żłóbku Bożej Dzieciny, kult patrona - św. Antoniego z Padwy, akademie z okazji świąt narodowych, Gimnazjada, Dzień Integracji Międzyszkolnej, Koncert Noworoczny, Klub Młodzieżowy INSTALL - to tylko część pozaedukacyjnej oferty umożliwiającej wszechstronny rozwój uczniom, którzy stając się absolwentami, stanowią trzon pracowników zakładów terenu miasta i regionu, będąc równocześnie pełnoprawnymi członkami społeczeństwa obywatelskiego, świadomymi swej tożsamości narodowej.

Agnieszka Biel-Habieda

Zdjęcia na następnej stronie

Gabinet rehabilitacji i masażu

BIO-REH

www.bio-reh.com

Szukasz fachowej pomocy ortopedy?
Umów się na wizytę.
Konsultacje ortopedyczne:
Specjalista ortopedii i traumatologii,
Tomasz Potaczek, asystent Kliniki Ortopedii i Rehabilitacji w Zakopanem

Gabinet oferuje m.in.:
-rehabilitację po urazach sportowych i zabiegach ortopedycznych
-taping medyczny i terapię manualną
-masaże lecznicze i relaksacyjne
-fizykoterapię (krioterapia, ultradźwięki, elektroterapia)

mgr Alicja Piekarczyk
Mszana Dolna ul.Starowiejska 39
budynek „Elektret”
tel. 503-935-293

Atrakcyjne działki budowlane w Mszanie Dolnej

Powierzchnia od 8 do 20 arów na osiedlu Pańskie oraz przy ul. Leśnej

Informacje o sprzedaży na stronie miasta www.mszana-dolna.eu oraz w Urzędzie Miasta - tel. 18 33 10 59 wew. 204

Zajęcia w ZSTI

Patrz art. str. 27